Nr. 186. ŚRODA 16 SIERPNIA 1876. Rok 66.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Wałowa nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*: otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye owarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 10 czerwca 1876 zezwolić najmiłościwiej na systemizowanie czterech posad nauczycielskich nad dotychczasową liczbę etatową dla c. k. wyższej szkoły realnej we Lwowie, a trzech takich posad dla c. k. wyższej szkoły realnej w Krakowie, począwszy od r. 1877 i na czas potrzeby tych posad.

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała tymczasową nauczycielką szkoły ludowej pospolitej żeńskiej połączonej ze szkołą wydziałową żeńską w Stanisławowie p. Frydérykę Fangor, tymczasową nauczycielkę szkoły ludowej żeńskiej w Kałuszu i p. Wilhelminę Wallek, tymczasową nauczycielkę szkoły ludowej w Skale, rzeczywistemi nauczycielkami szkoły ludowej pospolitej żeńskiej, połączonej ze szkołą wydziałową żeńską w Stanisławowie; dalej nauczyciela Grzegorza Szoturmę rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Białej i nauczyciela Oresta Chonaczyńskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Swaryczowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 16 sierpnia.

Może jeszcze nie czas liczyć się z politycznemi rezultatami wypadków wschodnich w obec Austryi. Dopóki ludność hołdowniczych państw południowosłowiańskich i zbrojne oddziały powstańców bośniacko-hercogowińskich nie wrócą do zajęć pokojowych, ciągle obawiać się można niespodzianek groźnych dla pokoju europejskiego. Ale kiedyż nawet wśród najgłębszego pokoju niespodzianki takie nie są możliwemi? Gdyby świat miał liczyć się nietylko z realnem niebezpieczeństwem lecz także z wszelką możliwością zawikłań, z niespodziankami, cała granica francusko-niemiecka musiałaby od r. 1871 być ciągle najeżoną milionem bagnetów a półwysep bałkański jak wielki wulkan polityczny zostawałby pod nieustanną dyplomatyczną obserwacyą Europy. przygotowanej w każdej chwili do rozpoczęcia wojny powszechnej. Biorąc jednak rzeczy na uwagę z ludzkiego stanowiska, oceniając ich rozwój miarą ludzkich przypuszczeń, można już dziś uważać teatr walki serbsko tureckiej za bliski zamknięcia. Jesteśmy według wszelkiego prawdopodobieństwa już u schyłku piątego aktu, a jeżeli po nim podniesie się jeszcze raz zasłona, to chyba dla tego, że epilog rokowań pokojowych będzie nadto zawiły i długi, ażeby pomieścić się mógł w jednej końcowej scenie. Jakież wrażenie polityczne zostawi po sobie wojna serbsko-turecka w Austryi? Wojna ta kosztowała ją wiele, bo ażeby spełnić obowiązki humanitarne włożone siłą wypadków na państwo graniczące z widownią strasznej rzezi i niesłychanego pustoszenia, trzeba było wydać bardzo wiele dla obcych poddanych. W dzisiejszem kłopotliwem położeniu skarbowem kroćiowe sumy nie są bynajmniej taką drobnostką ażeby o nich wspominać nie warto ale mimo to skutki polityczne ostatniej wojny będą tak ważne, że w obec nich wydatki poniesione przez Austryę nikną rzeczywiście jak drobnostka nie zasługująca na uwagę. Po wojnie Austrya na długi okres czasu będzie uwolnioną od widm złowrogich, któremi niepokojono ją nieustannie w sposób zdolny do obudzenia obawy. Gdy Ristić pozował się zuchwale na Cavoura słowiańskiego a równocześnie wtórowały mu złowieszcze głosy opozycyjne Mileticzów, Makaneców i innych apostołów „piemonckiej“ roli księstwa serbskiego, wielu nawet poważnie i głębiej myślącym politykom mogło się zdawać, że we wschodniej Europie burzą się już pierwiastki nowej nieuniknionej organizacyi państwowo-społecznej i że pierwiastki te posiadają siłę atrakcyjną sięgającą daleko po za granice rozchwianej i rozstrojonej Turcyi. Taką żywotność i pewną przyszłość przypisywano tym pierwiastkom, że wielu nie przypuszczało, ażeby Rossya mimo pokojowych dążności swojego monarchy i mimo wielkich korzyści spływających na nią z przymierza trójcesarskiego, zdołała pozostać wierną tym dążnościom i korzyściom. Panslawizm wyrugowany nietylko z dworu lecz i z rządu rossyjskiego wydawał się tym pessymistom nadto wielką siłą polityczną, ażeby w danej chwili nie zniszczył wszystkich przeszkód i nie obalił wszystkich przeciwników, którzy stanęli mu w drodze do wrzekomo bliskiego celu. Jeżeliby tak było rzeczywiście, to kiedyż, jeżeli nie teraz, przyjdzie kolej na południowo-słowiańskie Piemonty i zuchwałe mrzonki panlawistyczne? Tymczasem Cavour belgradzki widząc że wkrótce pożegnać mu się wypadnie nietylko z teką lecz może nawet z krajem, myśli wcześnie o ocaleniu swojego majątku, drugi Cavour z Panczowy rozpamiętuje w murach więziennych znikomość swoich marzeń politycznych, któremi od tylu lat straszył Węgrów tak zuchwale, a Cavour zagrzebski wyspiewał w sejmie krokackim pożegnalną elegię i zaprosił kolegów na pogrzeb swój, który, jeżeli jest tylko przenośnią polityczną, może się zaraz rozpocząć. Mrzonka o południowo-słowiańskiej inicyatywie w przekształceniu karty europejskiej zrobiła zaprawdę fiasko tak wielkie, że przewyższyło ono nawet oczekiwania tych, którzy w frazesach Risticzów, Mileticzów i t. p. widzieli zawsze tylko blagę.

Zręczność niepospolita nie opuszcza gabinetu angielskiego w sprawie wschodniej mimo trudności, które w ostatnich czasach mocno mu zagroziły. Anglia była już bliską tej klęski, że cała odpowiedzialność za nadużycia Czerkiesów i baszibożuków spadnie na nią nieodwołalnie. Sir Elliot tak doskonale poinformowany o wszystkich sprawach tureckich, choćby nawet ich wątka szukać wypadało w niedostępnych dla nikogo tajnikach pałacowych, musiał zapewne dobrze wiedzieć o tem, co na hańbę ludzkości wyprawia zgraja dzikich Czerkiesów nietylko tam, gdzie ludność powstała zbrojnie przeciw sułtanowi, lecz nawet w najspokojniejszych okolicach bułgarskich. Jeżeli zaś ambasador wiedział o tem, to wiedzieć musiał tyleż i gabinet londyński. Była tedy wielka podstawa do obwinienia Anglii, że dla trafnych czy fałszywych pojęć o nietykalności swoich interesów handlowo-politycznych nad Bosforem lekceważy sobie najświętsze obowiązki państwa cywilizowanego. Gdy tak ciężka odpowiedzialność wisiała już nad głową Anglii jak miecz Damoklesa, gdy nawet w kraju oburzenie coraz dobitniej zaczęło się objawiać, gabinet Disraeli-Derby zrobił krok, który w okamgnieniu zmienił zupełnie stanowisko Anglii. Z egoistki pomijającej dla swoich interesów względy humanitarne i najświętsze obowiązki cywilizowanego państwa, Anglia stała się dziś najenergiczniejszą protektorką mordowanych Bułgarów i skarciła Turcyę za te nadużycia tak surowo, jak gdyby sułtan zostawał do Anglii w takim samym stosunku zawisłości jak książę serbski w obec niego. Energicznym słowom Anglii przyklasnęła cała Europa, więc gabinet angielski ma wszelkie powody być dumnym ze swojego kroku. Ale może nie byłoby zbytecznem pytanie, czy gabinet angielski mimo słusznej dumy nie czuje jakich wyrzutów, czy mianowicie nie wyrzuca sobie, że dopiero po sześciotygodniowej rzezi na teatrze wojny zrobił krok, który mógł zrobić z nierównie większym skutkiem przed dwoma miesiącami przez przystąpienie do memoryału berlińskiego? Wtedy mówiono w Londynie, że memoryał berliński grozi zawikłaniami, bo może zniewolić Turcyę do użycia środków ostatecznych. Najsurowszy me-

---

MIŁOŚĆ I WOJNA

Obrazek z przeszłości.

III.

Pan łowczy koronny pomyślał o wzmocnieniu luk pogranicznych, by utrudnić konfederatom stosunki z krajem. Studzienica była jednym z najwięcej zagrożonych posterunków; pod samem miasteczkiem znajdował się bród, a po wylewach świętojańskich stawał się tak płytkim, że jak to mówią, nie zamoczywszy nawet nóg, można się było wzdłuż niego przedostać na brzeg przeciwny, a niedaleko od tego brzegu leżały Nielipowce.

Odkomenderowany więc został na tak zagrożoną placówkę pan chorąży Montusz, na czele kilkudziesięciu ludzi, z pułku Jego Królewskiej Mości. Pan Montusz to już kawaler niemłody, pełen pretensyi, z prostego „gemejna“; po dwudziestu latach służby w warowni kamienieckiej zdobył sobie szlify oficerskie, ślepo słuchał rozkazów p. Witta, któremu zawdzięczał swoją karyerę, ale nosa darł do góry. Toż i komendantura mogła go nie minąć, wszakże i Witte był tylko mieszczaninem, jeszcze nawet nienobilitowanym podówczas, wszakże i on długo wędrował po szczeblach i wysługiwać się musiał, nim został pierwszą osobą w garnizonie, generałem posiadającym zaufanie Jego królewskiej Mości...

Huczno, przy odgłosie trąb i śpiewów, zjechał p. Montusz w jar studzienicki, zademonstrował wszystką okolicę, przyjął z powagą raport od podoficera, swego poprzednika na forwachcie, zlustrował warty, potem zajechał do przygotowanej w miasteczku kwatery i otrzepawszy ubranie z pyłu, udał się do p. komisarza.

Buteleczka, przy niej gawęda — i języki się rozwiązały. Pan Korzenicki i oficer zarówno nienawidzili konfederatów, obydwaj tylko króla czcili bezwarunkowo Panna Petronela słuchając ich rozmowy i pogróżek, ledwie dosiedzieć mogła na miejscu, złorzecze nia bowiem ucztujących kłuły ją w samo serduszko. Ale jakże się zaniepokoiła, kiedy w dni kilkanaście później, p. Montusz zaczął ją ścigać przeszywającemi spojrzeniami, potem się ze szczególnych afektów spowiadać, dodając że jako żołnierz szczerym jest, i nie umie cedzić jedwabnych słówek.

Panna myślała że odpędzi konkurenta obojętnością — gdzie tam!

Upłynęło znowu trochę czasu.

Komisarzówna siedziała w alkowie marząc o młodym swoim rycerzu, nie zwracając wcale uwagi na rozmowę, jaką prowadził jej ojciec z niemiłym chorążym w izbie sąsiedniej. Treść jej umiała na pamięć. Pan Montusz w postawie bohaterskiej, opowiadał, jak gromić będzie konfederatów, jak się da we znaki p. podczaszemu litewskiemu, Krasińskiego do niewoli złapie, za co mu pewnie p. łowczy koronny wyrobi szarżę na kapitana...

— Ależ to osoba duchowna, co więcej pasterz nasz, senator! — mitygował go p. Korzenicki, mający już dobrze w czubku.

— Dobra mi osoba duchowna! — wołał chorąży — ksiądz, to w sutanie, przy ołtarzu. Biskup winien mieć należną prezencyę, pastorał, infułę; ale biskup przebrany za Lipka, uganiający na koniu jak kozak to nie dygnitarz kościelny, ale buntownik, więc sznurami go, i do kozy.

— Ej chorąży kochany, jeno się odgrażacie...

— Niech no wpadnie mi w łapę, zobaczycie p. podczaszycu, że nie pofolguję! Już i tak *mała nota* cięży na tej tu luce granicznej... Przecie i p. łowczy wie i p. Witt wie dobrze, jak się znalazł podoficer tutejszy a mój poprzednik...

— Cóż znowu zrobił tak strasznego? — pytał p. Korzenicki.

— Wykroczył przeciw artykułom wojskowym! — zawołał z ogniem chorąży. — Biskup w jego oczach przejeżdżał Dniestr, a on zamiast imać buntownika, jeszcze mu konia przez bród przeprowadził i rękę ucałował i przyklękł, kiedy go ksiądz żegnał na podziękę krzyżem świętym...

— Jakże miał postąpić inaczej? Toć składał się tem, że mu nie dano ordynansu, jak ma się zachować w tak niezwykłym wypadku...

Ale ja mam ordynans — biskupa nie biskupa, podczaszego nie podczaszego, sznurem okręcić i do fortecy odstawić... I jak mi Bóg miły nie odstąpię na włos od tego...

Pan Korzenicki, dobrze już rozmarzony trunkiem, dodawał chorążemu ferworu. Naraz nastąpiły pocałunki, ciche szepty, potem brzęk szkła — znać się kieliszkami „stukali“.

Dziewczę mimowoli zaczęło nasłuchiwać.

— Bierz ją, bierz moją jedynaczkę, pozwalam i błogosławię! — powtarzał w błogiem uniesieniu podczaszyc.

Splendor ten — zaczął patetycznie chorąży — potrafię należycie ocenić...

Komisarzówna skamieniała z gniewu i przerażenia. Najprzód uderzyła w płacz. Potem nagle otarła oczy, które niezwykłym ogniem zabłysły, i ścisnąwszy drobną dłoń podniesła ją w stronę, kędy ściskali się biesiadnicy...

— Zobaczymy!...

I tejże nocy łódź mknęła po cichej fali Dniestrowej.

W łodzi siedziała postać niewieścia okryta kapturkiem. Jasny promień księżyca zaglądał w jej modre oczy, widział, jak na brzegu przeciwnym, błądziła długo, czekając na przybycie kochanka. Schadzka trwała chwilkę tylko, echo podchwyciło z niej ciche szepty i pożegnalne pocałunki..

A pan Montusz, upojony trunkiem, otulony pierzyną, słodko marzył o rozkoszach życia!

Biedny pan Montusz!

Miało to miejsce w końcu sierpnia.

W parę tygodni potem pisał Branicki do króla:

— Dnia 8 września obóz Ichmość pp. związkowych pomknąwszy się w górę i komenda moja w Studzienicy będąca pomknęła się i wzięła posterunek w Sokole, zostawiwszy w Studzienicy chorążego Montusza i szesnastu ludzi od pułków WK. Mości. Tejże nocy, dwóch panów Pułaskich, to jest starosta augustowski i ten co był w Berdyczowie zabrany, wykradłszy się we 300 koni z swego obozu w nocy, przeszedłszy w bród Dniestr, uderzyli na Studzienicę, chorążego Montusza, który się nie bardzo strzegł postrzelili, dwóch Towarzystwa wzięli i 13 koni. Miasteczko *funditus* zrabowali...

A temu wszystkiemu winna była panna Petronela!...

W opowieści Falborga, ułożonej prawie we 22 lata później, sekret tego napadu, sprężyny które go wywołały, dokładnie wyjaśnione. Panna Petronela brała udział w sprzysiężeniu uknutem na spokojność chorążego.

Żydek, sowicie opłacony. wysłany został z Nielipowiec do Dunajowiec, gdzie jak wiadomo Branicki stał główną kwaterą, z uwiadomieniem, że malkontenci mają zamiar zrobić wycieczkę na brzeg podolski i ubiedz

moryał trzech mocarstw europejskich a właściwie Europy całej nie mógł przecież być tak upokarzającym dla Turcyi, nie mógł w takim stopniu illustrować jej zawisłości od łaski zagranicy, jak ostatnie upomnienie Anglii. Anglia przemówiła do Turcyi tak, jak się przemawia do państewka południelnego, a trzeba jeszcze i to zważyć, że Anglia wystąpiła szorstko w chwili, gdy Turcya dumna z odniesionych zwycięztw jest skłonniejszą do lekceważenia wszelkich upomnień zagranicy. Przystąpienie Anglii do memoryału berlińskiego mogło zapobiedz wybuchowi wojny serbsko-tureckiej, dzisiejsze wystąpienie Anglii w najlepszym razie poskromi Czerkiesów ale nie zwróci życia ofiarom kilkunastu bitw. Jak Serbia, wypowiadając wojnę wychodziła z błędnych przypuszczeń o ewentualnem stanowisku Europy, a mianowicie jednego mocarstwa w obec klęsk lub tryumfów armii serbskiej, tak i Anglia, odmawiając przystąpienia do memoryału berlińskiego, miała o planach tego mocarstwa błędną opinię, której teraz dopiero zdaje się pozbywać.

Wybór Dufaurea do senatu można tłumaczyć jak się komu podoba. Wszystkie stronnictwa mogą się cieszyć, a rząd będzie im wtórować z całego serca, bo wybór szefa gabinetu jest dla niego niezaprzeczonym tryumfem. Stronnictwo republikańskie może powiedzieć sobie, że obaliło kandydaturę Chesnelonga a tem samem zadało klęskę skrytym machinacyom monarchicznym, które znalazłyby w pobitym kandydacie zawsze gorliwego i zręcznego propagatora. Nadto sprawiać to musi radość republikanom, że wybór Dufaurea odbył się przy udziale orleanistów, że zatem zarysował się znowu przedział między frakcyami, które tworzyły chwilową większość w dawnem Zgromadzeniu narodowem, a obecnie szły zgodnie ze sobą w senacie. Ale ostatecznie i konserwatyści jako tacy bez względu na odcienia dynastyczne mogą sobie powinszować wyboru Dufaurea. Nikt bowiem nie zechce powątpiewać, że Dufaure był, jest lub będzie mniej szczerym i gorliwym od Chesnelonga obrońcą konserwatywnych interesów w ścisłem tego słowa znaczeniu, t. j. w znaczeniu obejmującem tylko interesa czysto społeczne bez względu na różnorodne aspiracye dynastyczne. Co do roli Dufaurea w senacie panuje zdanie zupełnie niewłaściwe. Dufaure nie będzie dla lewicy tem, czem jest książę Broglie i Buffet dla prawicy, bo stanowisko urzędowe nie pozwala mu tworzyć koalicyi parlamentarnych i paraliżować równą bronią zakulisowej gry wpływów osobistych. Jako szef gabinetu pojednawczego musi on stać na uboczu, na czem w pierwszym rzędzie rząd bardzo dobrze wyjdzie.

SPRAWY MONARCHII

Rada municypalna w Budapeszcie uchwaliła urządzić uroczysty obchód stuletniej rocznicy urodzin palatyna węgierskiego Arcyksięcia Józefa i wysłała do Wiednia deputacyę celem zaproszenia Najjaśniejszego Pana do wzięcia udziału w uroczystości. Na audyencyi powyższej burmistrz stolicy węgierskiej jako naczelnik deputacyi wywiązał się ze swojego zadania temi słowy: „Wasza Cesarska i Królewska Apostolska Mości! Najmiłościwszy Panie! Municypium stolicy węgierskiej uchwaliło według jednomyślnego postanowienia wydziału municypalnego obchodzić z uroczystym pietyzmem stuletnią rocznicę urodzin Arcyksięcia Józefa, pełnego chwały, nieśmiertelnego palatyna Węgier, którego wiekopomne zasługi zostały w ustawach inartykułowane a który szczególnie około przekształcenia stolicy takie położył zasługi, że nigdy wdzięczność za nie zaginąć nie może. Ta podniosła uroczystość najszczerszej wdzięczności i pietyzmu odbędzie się 3 września. Jako zastępcy stolicy węgierskiej stajemy przed Waszą Cesarską i Królewską Apostolską Mością z odziedziczonym po naszych przodkach najuniżeńszym hołdem, z uczuciem niezmiennej wierności, którą stolica żywi do Waszej Cesarskiej Mości i pełnego chwały domu monarszego. Pozwalamy sobie wnieść najuniżeńszą prośbę: Wasza Cesarska i Królewska Apostolska Mość raczy wraz z Jej Cesarską i Królewską Mością, Naszą Najdostojniejszą Panią i Jego Cesarską i Królewską Wysokością pełnym wielkich nadziei Następcą Tronu zaszczycić Swoją obecnością uroczystość pietyzmu i wdzięczności poświęconą pamięci wielkiego palatyna śp. Arcyksięcia Józefa a przez stolicę węgierską urządzoną. Pozwól Najjaśniejszy Panie wnieść przy tej sposobności najuniżeńszą prośbę, ażeby Wasza Cesarska Mość uszczęśliwiać raczył i nadal Swoją Najwyższą łaską królewską stolicę Węgier i jej niezmiennie wiernych obywateli.“

Najjaśniejszy Pan odpowiedział na tę przemowę następującemi słowy:

„Z zadowoleniem dowiedziałem się o tym pięknym objawie pietyzmu, z jakim stolica węgierska uczcić zamierza pamięć Mojego zmarłego Wuja, nieśmiertelnego palatyna.

„Nie mogę wprawdzie przyrzec osobistego udziału z powodu odbyć się mających o tej porze większych ćwiczeń wojskowych, ale bądźcie Panowie przekonani, że zdala wraz z całą rodziną towarzyszyć będę uroczystości z uczuciem gorącego udziału i sympatyi. Zaproszenie na uroczystość przyjmuję z szczerem podziękowaniem także w imieniu Królowej i Królewicza.“

— *Pester Lloyd* donosi, że w węgierskiem ministerstwie komunikacyi pracują teraz nad projektem ustawy o podziale kolei południowej t. j. o oddzieleniu linii włoskich od austryacko-węgierskich. Projekt ten ma być przedłożony sejmowi zaraz na początku jesiennej sessyi

— Węgierski dziennik urzędowy ogłasza dwa królewskie pisma odręczne do węgierskiego rządu i do prymasa. Pierwsze pismo odręczne wyraża najwyższe uznanie rządowi za gorliwą i skuteczną czynność przy uśmierzeniu skutków powodzi a drugie pismo wyraża uznanie prymasowi za dobroczynność okazaną przy tej sposobności. Równocześnie ogłasza dziennik urzędowy listę osób i korporacyi wyszczególnionych przez monarchę za zasługi położone w czasie powodzi.

— *Hon* uważa polemikę wiedeńskich i budapeszteńskich dzienników w sprawie bankowej za zupełnie niepotrzebną, gdyż stan kwestyi bankowej nie zmienił się od ostatnich tygodni. Oba rządy porozumiały się ze sobą co do wszystkich punktów.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Wiadomości z Belgradu.)

Powrót księcia Milana do Belgradu tłumaczy ludność tamtejsza bliskiem rozwiązaniem księżnej. Powrót ten ma jednak znaczenie polityczne. Oto co w tej mierze pisze korespondent *Presse* z Zemunia: „Dowiaduję się z źródła bardzo wiarygodnego, że ministerstwo serbskie zgoła nic nie wiedziało o zamierzonym powrocie księcia Milana do stolicy i dowiedziało się o tem dopiero wczoraj (11 b. m.) wieczorem, gdy książę wyjechał z głównej kwatery. Dzisiaj (12 b. m.) z rana odbyła się rada ministrów, poczem Risticz wyjechał naprzeciw księcia, ażeby nastroić go w odmiennym t. j. wojennym kierunku, tak jak to uczynił już wówczas gdy z Belgradu wyjeżdżał do Paraczynu. Fakt, że ministrowie serbscy nie są dobrze zapisani u księcia, jest już od dawna wiadomy, równie jak i ta okoliczność, że w sprawie obecnej wojny panuje między księciem a ministrami zasadnicza różnica zdań. Ta niezgodność zapatrywań i zdań ma swój początek już w samem wychowaniu księcia. Regencya starała się zawsze trzymać księcia zdala od ludu, chciała bowiem sama pozostać przy sterze i starała się wszelkiemi sposobami przeszkodzić księciu w utworzeniu i otoczeniu się silnem stronnictwem. Księciu nie wpajano nigdy miłości do ludu, ale przeciwnie nienawiść wzbudzano. Stało się też istotnie, że książę w chwili objęcia rządów, nie miał żadnego stronnictwa i nie zdołał dotychczas otoczyć się ludźmi przychylnymi. Risticzowi nie dowierzał książę nigdy, ale mimo to musiał go po kilkakrotnem oddaleniu powoływać napo wrót do steru, Ristiez bowiem zna Serbów lepiej od księcia i tą bronią pokonał już niejednokrotnie Milana. Małe stronnictwo otaczające księcia jest za słabe do kierowania nawą rządową. — Dowiaduję się, że księciu sprzykrzyła się już nietylko obecna wojna ale nawet rządy, i że byłby najszczęśliwszym, gdyby jak najrychlej mógł złożyć berło. Przed stanowczym krokiem w tym kierunku, zamierza jeszcze powołać do steru ministerstwo umiarkowane i chce zawarciem pokoju położyć tamę dalszej bezskutecznej walce. Książę pojmuje bowiem bardzo dobrze, że Serbia jest za słabą do prowadzenia dalszej bezskutecznej walki, i że nie ma najmniejszej nadziei, ażeby inne mocarstwa pospieszyły jej w pomoc. Po stanowczem oświadczeniu reprezentantów obcych mocarstw, że Europa przypatrywać się będzie obojętnie tej walce, albowiem mocarstwa postanowiły nie mięszać się do spraw wewnętrznych Turcyi, wmówiono w księcia, że narody słowiańskie wspierać będą Serbię nawet wówczas, gdyby tego nie chciały uczynić ich rządy. Teraz dopiero przekonał się książę a z nim prawdopodobnie także i cały naród serbski, że został zawiedziony. Przybycie księcia do Belgradu oznacza w pierwszej linii przesilenie mini steryalne, a z tego przesilenia mogą z łatwością wyniknąć inne przesilenia. Opowiadają tu głośno, że książę Milan schronił wszystkie swe bogactwa w bezpiecznem miejscu, zapewniają także, że Risticz kazał cały swój dobytek przenieść z swego mieszkania do mieszkania swego teścia, ażeby tem łatwiej wywieźć go stamtąd za granicę. Powrót księcia do Belgradu nastąpił w największej tajemnicy. Nie przybył on okrętem, albowiem musiałby był przejeżdżać przez całe miasto, ale na Semendryę tą samą drogą, którą prowadzono jeńców tureckich, i zajechał tylną bramą do pałacu. O medyacyi obcych mocarstw nie ma i mowy; Serbowie muszą złożyć broń i sami prosić o zawarcie pokoju. Dopóki Risticz jest u steru, nie może być mowy o zawarciu pokoju — tak twierdzą dyplomaci tutejsi. Jeszcze przed rozpoczęciem wojny oświadczyli tu reprezentanci obcych mocarstw, że Europa przypatrywać się będzie neutralnie walce, Serbia musi więc teraz dźwigać cały ciężar następstw walki wywołanej tak nierozważnie i lekkomyślnie. Konsulowie obcych mocarstw nie odbywają na razie politycznych konferencyj, nie ma bowiem do tego najmniejszego powodu. Oświeceni mieszkańcy Belgradu przyszli już do przekonania, że dalsza walka nie ma najmniejszego celu, i chcieliby jak najrychlej doczekać się pokoju, zachodzi tylko pytanie, w jaki sposób ma być pokój zawarty? Nikt nie umie odpowiedzieć na to, a wszyscy spoglądają na księcia w nadziei, że on potrafi wybrnąć z tej przykrej sytuacyi. Powtarzam jednak, że stronnictwo księcia jest bardzo słabe.“

(Nowiny włoskie).

Dzienniki zagraniczne doniosły, że Ojciec św. miał wystosować do biskupów katolickich w Turcyi *breve*, w którem wskazał im sposób zachowania się w obec dzisiejszej katastrofy na Wschodzie. Według *Polit. Corr.*

Sokoł, wieś wyżej od Uścia Smotrycańskiego położoną. Branicki złapał się na plotkę i ściągnął posterunki z Studzienicy i Babszyna, dla zabezpieczenia Sokoła.

Konfederatom w to graj!

Komisarzówna uwiadomiła Falborga o tem szczęśliwem zdarzeniu; i kiedy konfederaci rozprawiali się z drobnym Montusza forpocztem, a sam chorąży stawiący się ostro, dostał szablą po ramieniu, kochanek tymczasem za Lipka przebrany, wpadł do rezydencyi p. komisarza i pochwycił wylękłą panienkę.

Pan Korzenicki po tej katastrofie przeniósł się do Kamieńca, i rad opowiadał braciom szlachcie o groźnym szturmie do Studzienicy, i o zagonie tatarskim, i o porwaniu w jasyr jedynaczki; zrozumieć tylko nie mógł zbytniej rabusia czułości...

Szczęśliwe zajęcie Studzienicy stało się hasłem do zagarnięcia wszystkich nad Dniestrem placówek. Nie upłynęło trzy miesiące, a Jampol, Mohylow, Jaryczów, Uszyca, Sokoł, Babszyn, Zwaniec i Okopy św. Trójcy, przeszły w ręce związkowych.

Branicki aż żółtaczki dostał. Nie pomogły nawet hojne darunki, naturalnie kosztem skarbu publicznego, baszom chocimskim ofiarowane. Jeden dostał zegarek z repetycyami, tabakierkę złotą, dwie wazy srebrne z dużemi blatami, a jego poprzednik udający się do Carogrodu „kaftyer srebrny i lichtarzy par ośm“. Opłaceni zostali jednocześnie i Janczar Aga i Kichaja... Ale to nie wstrzymało tryumfalnego pochodu konfederatów, dygnitarze bowiem brali otwarcie i z zapewnieniami wdzięczności podarki, a potajemnie wspierali Barszczan, bo taki był rozkaz Dywanu.

Pan Montusz wrócił do Kamieńca. „Lizal“ się z ran długo, karyera jego wojskowa była zwichnięta. Został chorążym do zgonu; jako chorąży był złożon na wieczny spoczynek w końcu 1779 r.. małżeńskich związków nie zawierał. Księgi pogrzebowe obok dnia zejścia tego niefortunnego dowódcy studzienickiego, umieściły dodatek określający stan nieboszczyka: „kawaler“.

Falborg ślubował wierność swojej pięknej bogdance w Nielipowcach. Ks. Hankiewicz, proboszcz żwaniecki, agent dyplomatyczny ks. biskupa Krasińskiego, wrócił właśnie z Carogrodu, a zatrzymać się mógł przynajmniej tak długo, aby nowożeńcom pobłogosławić za indultem pasterza, który „ze względu na usługi, przez młodą parę Rzeczypospolitej oddane“, pomijając zwykłe formalności, na udzielenie sakramentu dał pozwolenie...

Niezwykły to był widok w obozie polskim — i jedyny... Drużbowali p. starościcowie wareccy, Franciszek i Kazimierz Pułascy przy asystencyi licznie zebranego wojska. Czy były drużki?... o tem nigdzie wzmianki. Młoda mężatka udała się natychmiast do Lwowa i tam całą przesiedziała zawieruchę.

Falborg wycofał się powoli z szeregów około 1770 r, bił się krótko na Podgórzu, potem wrócił do Baru, opatrzył stare po rodzicach domostwo, sprowadził żonę i jej ojca, który przebaczył jedynaczce, i wówczas się dopiero dowiedział, kto był tym rabusiem Lipkiem podczas napadu na Studzienicę.

Po burzy spokój zawitał pod ubogą strzechę. Stary p. Korzenicki ustąpił z swoich przekonań, Falborg, gorący zwolennik konfederacyi, także zmoderował swój zapał, a kobieta z różdżką oliwną stanęła między zaściankowymi doktrynerami, a pod jej czarownem skinieniem szermierze gotowi do walki, składali broń; zgoda wracała, za co słodkim uśmiechem nagradzała męża, pieszczotą rozbrajała ojca...

I szczęśliwi byli — ale nie długo. Petronela w rychle osierociła rozmiłowanego w niej małżonka, to też wiernym jej pamięci przez lat dwadzieścia pozostał. Dopiero na starość „zrobił głupstwo“, jak się sam w listach przyznaje; ożenił się *de noviter* z młodą, ładną a ubogą dziewczyną, i tak jej dokuczał ten zazdrośnik i sknera, że biedaczka uciekła z domu, a że nie miała rodzeństwa, więc udała się pod opiekę pana Mytka Wereszczatyńskiego, sędziowego i poważanego w okolicy obywatela.

Pan Mytko wziął sprawę pokrzywdzonej do serca, w odezwie do plenipotenta (bo zapomnieliśmy dodać, że p. Falborg rzucił się na drogę prywatnej adwokatury od dawna), obok admonicyj surowych i o „boćkowskim“ umieścił wyraźną wzmiankę. Falborg zagrożony, dotknięty z najdrażliwszej strony, bo i „kobierca“ bał się i posadę zyskowną mógł utracić, napisał do groźnego swego pryncypała cały szereg listów pełnych submisyi i pokory, tłumacząc się z zarzutów i dodaje w końcu, że tylko kapłan mógłby przyczynę nieustannej waśni odnaleźć, rzecz polubownie rozstrzygnąć i pożądaną zgodę przywrócić.

Tym zaś kapłanem rozjemcą został ksiądz Marek Jandałowicz, karmelita, znakomity promotor konfederacyi barskiej. Falborg należał do związku barskiego, pobożny więc mnich uważał niejako za obowiązek, wdać się w tę sprawę, dla której nawet umyślnie zjechał do Baru.

Czytaliśmy dwie kartki przez księdza Marka napisane, mające za treść domowe poswarki małżonków. Zawiłe, ciemne, niezrozumiałe, dowodzą tylko, że natchniony staruszek zbyt rzadko z piórem miał do czynienia...

Dalszego przebiegu tych nieporozumień nie podajemy, nie zajmą one czytelnika, jak i nas nie rozciekawiły. Szło nam o co innego; szukaliśmy właściwego nazwiska ks. Marka i doszukaliśmy się go. Chcieliśmy bliżej poznać zagadkową postać pana Mytka Wereszczatyńskiego, ostatniego na kresach wyobraziciela swawoli Łaszczowej.

Historya Falborga, dostała nam się, jak to mówią — „z przełaju“, niespodzianie. Drobny to aktor w dziejach konfederacyi Barskiej na Podolu, więc i miejsce skromne zajął w niniejszem opowiadaniu. Mały człowiek, ale ocierał się na początku zawodu o takich ludzi, jak bracia Pułascy, na końcu zaś jego, o takie osobistości, jak ks. Marek, jak p. Mytko, ów z krwi i z kości uparty barszczanin, *usque ad finem* wypowiadający posłuszeństwo nowemu porządkowi rzeczy...

Według jego przekonania, dzieje Rzeczypospolitej stanęły na chwili podpisania aktu związkowego w Michałowcach pod Barem. Zmieniało się wszystko do koła, kraj się szamotał w mękach konania, ludzie starzy kładli się do grobów, nowi wyruszali na tułaczkę, odgłos trąbki bojowej przerywał nawet cisze w barskiej panującą puszczy...

On tego nie widział, nie słyszał, nie manifestował się, ale i nie uznawał zmian ówczesnych. I tak przeżył lat trzydzieści jeszcze, zostawując spadkobiercom, nie w prostej linii, bo potomstwa nie miał, spory majątek i przeszło 500 pozwów, nierozpieczętowanych nawet do dzisiaj!...

Dr. Antoni J...

wiadomość ta nie ma żadnej podstawy; biskupi katoliccy z własnego popędu zachowywali się i zachowują w obec rządu tureckiego tak lojalnie, że Wys. Porta nie ma najmniejszej przyczyny utyskiwać na nich. Na posiedzeniu kongregacyi uchwalono, że papież nie potrzebuje osobiście mięszać się do spraw tureckich, dopóki Turcya nie wystąpi sama z inicyatywą i nie przystąpi do rokowań z Watykanem. Że zaś W. Porta miałaby istotnie chęć nawiązania rokowań dyplomatycznych z kuryą rzymską, nie ulega żadnej wątpliwości. Właśnie przybył do Rzymu znany przywódzca Maronitów, Jusuf Karam, a zapewniają, że rząd turecki upoważnił go do przedwstępnych rokowań z Watykanem nad sprawami katolików w Turcyi i że jest on upoważniony do przyrzeczenia ważnych koncesyj dla katolików, zamieszkałych w Turcyi. W Watykanie przygotowują się na przyjęcie cesarza brazylijskiego, przy której to sposobności ma być także mowa o wolnomularstwie brazylijskiem. Kilka rzymskich dzienników podało wiadomość, że dawni ochotnicy włoscy francuskiej armii wogieskiej tudzież inne oddziały Garibaldczyków mają zamiar utworzyć legion i pod dowództwem księcia Vivaldi Pasqua wkroczyć do Serbii. W obec tego zamieszcza rząd w półurzędowym *Bersagliere* komunikat, wktórym zwraca uwagę na surowy zakaz władz austryackich przekraczania granicy i zawiadamia zarazem, że rząd włoski nie mógłby wystąpić w obronie takich swoich współziomków, którzy naruszają prawa międzynarodowe.

(Biuletyny tureckie).

Zwycięstwo armii tureckiej zakończone zdobyciem Jaworu, tak opisują oficyalne biuletyny tureckie: „Derwisz basza, pod którego dowództwem stoją wojska egipskie, 15 batalionów piechoty i znaczna część armii sprowadzonej z pod Sienicy, zajął serbskie oszańcowane pozycye znajdujące się w pobliżu Sienicy.“ W poniedziałek dnia 7 sierpnia rozpoczęła się bitwa. Armia turecka była podzieloną na trzy kolumny. Ferik Raszid basza dowodził na prawem skrzydle, ferik Mehemed Ali basza, który miał osobną dywizyę dowodził na lewem skrzydle, ferik Dżemil basza zaś i generał egipski Ismail basza stali naprzeciw fortu Dirlarika. Na najwyższych i niedostępnych szczytach gór, osadził się nieprzyjaciel liczący przeszło 26 (?) batalionów wojska regularnego, milicyi i przeszło 30 dział! Po siedmiogodzinnej zaciętej walce zmusiliśmy Serbów do ucieczki Pozostawili oni na placu boju mnóstwo zabitych i rannych. Wojsko serbskie ścigaliśmy aż do Jaworu. W nocy opuścili Serbowie cichaczem Jawor pozostawiając tam bardzo wiele broni i amunicyi. Nasze wojska, które straciły razem 200 żołnierzy w zabitych i rannych, zajęły we wtorek dnia 8 b. m. Jawor bez wystrzału.“ Zarazem ogłasza rząd turecki następujące oświadczenie: „Agenci serbscy starają się z nakazu swego rządu utwierdzić Europę w mniemaniu, że wojska tureckie podpalają wsie serbskie. Kłamstwa owe posuwają ci agenci do tego stopnia, iż utrzymują, że ochotnicy czerkiescy noszą ze sobą wiadra napełnione naftą, ażeby w danym razie tem rychlej i snadniej dokonać dzieła zniszczenia. Te bajki są zarówno śmieszne jak niedorzeczne i wymagają należytego sprostowania. Jeżeli kiedy spłonęła jaka wieś serbska, to stało się to niezawodnie z przypadku podczas boju (?). Ale natomiast niepodobna zaprzeczyć faktowi, że jeszcze na początku obecnej wojny podpalili Serbowie na terytoryum tureckiem sześćdziesiąt wsi, zamieszkałych przez Chrześcijan i Muzułmanów.“

(Zajczar w ręku tureckiem.)

Sprawozdawca *Pester Lloyda* pisze ze Zajczaru pod dniem 10 sierpnia: „Otóż siedzę w splądrowanym i do połowy w perzynę obróconym Zajczarze! Trudno opisać wrażenie, jakie okropność dokonanego tu spustoszenia robi na widzu Zajczar pięknością, porządkiem i europejską schludnością miłą robi niespodziankę. Zdala okazuje się jako ładne, miłe, wesołe i czyste miasteczko, jakiego napróżnobyś w całej europejskiej szukał Turcyi. Przechodząc przez ulice i plantacye, spostrzegasz na każdym kroku gospodarną rękę troskliwej i rozumnej administracyi. Z domów i ogrodów można wnioskować o dobrobycie. Ale jakiż widok przedstawia nam dziś wnętrze tego miasta! Czego nie można było uwieść, to zdruzgotane leży na ziemi. Szkła zwierciadeł rozbite, świeczniki połamane, szafy porąbane, to co się w nich znajdowało w największym nieporządku na ziemi porozrzucane, wazonki od kwiatów powyrzucane na podwórze, towary z sklepów powywlekane na ulicę. Wandalowie i Alanowie nie mogli by zostawić po sobie śladów niegodziwszych. Jednakże bezstronność sprawozdawcy każe mi wyznać, że Turcy na serbskiej ziemi tak samo sobie postępują, jak to Serbowie kilka tygodni przedtem na tureckiem czynili terytoryum. Ostatni dali dobre dowody swego talentu w burzeniu i niszczeniu tureckich, tatarskich i czerkieskich miejscowości Bułgaryi. Toż nie kto inny tylko Serbowie dali do tego pobudkę, oni to zaczęli palić, oni to hańbili tureckie niewiasty a pod Gynzową na rożniach piekli tureckie dzieci. Jeśli więc teraz Turcy tak okropnej i okrutnej dokonują zemsty, Serbowie nie mają prawa zbyt się uskarżać. Szkaradną i pełną sromoty jest okoliczność, że wojna w tak nieludzki prowadzi się sposób, ale winy szukać należy po obydwóch stronach, odpowiedzialność atoli za danie początku do takiego sposobu wojowania cięży na Serbii. Turcy posuwają się w głąb kraju. Obawiać się można, że jak w Zajczarze i Kniażewaczu tak samo i w innych miejscach gospodarować będą. Łatwo pojąć, że Serbowie, którzy dotąd w tak uregulowanych żyli stosunkach, tym sposobem w przeciągu trzech tygodni staną się żebrakami.

(Łupy tureckie.)

Korespondent *Pester Lloyda* donosi z Adlie pod datą 8 sierpnia: „Ciężkie czasy nastały dla Serbii. Litość zbiera patrząc na żyzne łany i piękne ogrody — wszystko opuszczone! Kto będzie zbierał piękny plon? Przekroczywszy granicę serbską zmienia się krajobraz. Kultura daje się wszędzie dostrzegać. Drogi są lepsze, szersze, lepiej utrzymane; ugorów jak w Bułgaryi nie ma; rola dobrze jest uprawioną; wsie są dość gęsto zasiane, domy czyste, piękne, biało tynkowane z dużemi czerwonemi kominami. Krótko mówiąc, czuje się, że się przekroczyło granicę. To wszystko jest dziś opuszczone, spalone, zniszczone. Przebyłem sześć mil kwadratowych serbskiej ziemi i nie widziałem ani jednego Serba. Wszystko uszło w dal, co tylko żyło w południowo-wschodniej części tej krainy. Uciekający nie byli w stanie zabrać wszystkiego ze sobą, pozostały domy, spichrze i skrzynie pełne cennych rzeczy, które dziś dostały się jako zdobycz nienasyconym baszybożukom. Obóz turecki zamienił się w prawdziwy kram najróżnorodniejszych towarów. Kotły mosiężne, łóżka dziecinne, stroje kobiet, maszyny do szycia, pozłacane krzyże, zwitki płótna i sukna wszelkiego rodzaju, wszystko to leży we wzorowym porządku pod namiotami i sprzedawane bywa za bezcen w całem tego słowa znaczeniu. Nie ma atoli kupców. Widziałem na poły nagiego, kudłatego baszybożuka, który dzwigał na sobie piękny dywan, za który w Peszcie trzeba by dać najmniej 390 zł. Widząc, że zwróciłem uwagę na jego zdobycz, zbliżył się baszybożuk do mnie i ochrypłym głosem ofiarował mi ten kobierzec za 20 zł Taki sam kobierzec u Haasa w Wiedniu kosztowałby najmniej 300 zł. Sądzę, że gdybym to bydlę był zaszczycił odpowiedzią, byłoby mi dało kobierzec za 10 zł. ażeby się tylko pozbyć ciężaru. Jeżeli Turcy posuną się dalej w głąb Serbii — a do tego niezawodnie przyjdzie — to Serbia na długie lata nie będzie mogła powetować strat; naród przywiedziony będzie do kija żebraczego. Alež przywódzcy serbscy tego chcieli! Kraj był spokojny, ludność pracowała i bogaciła się, gdy naraz Serbię opanował duch pychy. Chciało jej się odegrać rolę Piemontu, a nie miała żadnych do tego środków. Dziś Serbowie pokutują ciężko a kto wie, czy spełnili już choćby połowę kielicha goryczy.“

(Księga błękitna i Bułgarya.)

Parlamentowi angielskiemu zostały przedłożone dalsze pisma urzędowe o sprawach tureckich. Datują się one z czasu od 17 lipca do 9 sierpnia i obejmują głównie tureckie nadużycia w Bułgaryi. Pod dniem 19 lipca uwiadomił Sir Henryk Elliot Karola Derby, że panu Baring dał instrukcyę, aby się udał do Bułgaryi w celu osobistego poinformowania się o stanie tamtejszych spraw. Dnia 22 lipca przesłał pan Barring Sir Henrykowi Elliot sprawozdanie, które już podaliśmy w *Gazecie Lwowskiej*. Następuje potem depesza lorda Derby do Sir H. Elliot z dnia 9 b. m., w której Porta ostrzega przed powtarzaniem okrucieństw bułgarskich w Serbii. Depesza ta brzmi dosłownie: Sir! Rządowi Jej król. Mości zdaje się, że zajęcie Zajczaru pociągnie pawdopodobnie za sobą obsadzenie znacznej części Serbii przez wojska tureckie. Przeto winienem Waszą Excellencyę uwiadomić, aby Portę zobowiązał do ścisłego dozoru nad wojskami, aby bezbronna ludność Serbii była szanowana i aby dokonane w Bułgaryi nadużycia się nie powtórzyły. Wasza Excellencya zechce na to położyć przycisk, że odnowienie takich nadużyć większem by dla Porty było nieszczęściem aniżeli przegrana bitwa. Oburzenie Europy nie miałoby granic, nieprzyjaźna dla Turcyi interwencya nieuniknionym byłaby tego skutkiem“.

Sir H. Elliot jeszcze tego samego dnia odpowiedział w telegraficznej drodze jak następuje: „Co się tyczy okrucieństw, to niepodobna dosadniejszych użyć wyrazów od tych których użyłem. Porta ponownie twierdzi, że okrucieństwa te głównie dokonane zostały przez muzułmańską ludność, która zagrożona wytępieniem w wściekłość popadła w skutek okrucieństw, jakich na jej współziomkach dopuszczali się powstańcy a nie baszibożukowie. Daty, kiedy powstanie ostatecznie zostało przytłumionem, nie można na pewne oznaczyć, gdyż wielkie oddziały powstańców długo jeszcze się trzymały w górach, gdy już na równinie powstanie stłumionem zostało. Prawdopodobnie kilka oddziałów jeszcze się w górach znajduje. Obecnie panuje spokój. Dopóki kraj pozostanie w teraźniejszych nieuregulowanych stosunkach, dopóty na nadużycia i wypadki bezprawia należy być przygotowanym, ale jeźli lud nie podniesie broni przeciw Muzułmanom, którzyby w takim razie niewątpliwie na nich uderzyli jak się to przedtem stało — nie przypuszczam odnowienia tych nadużyć w Bułgaryi. Pewną jest rzeczą, że w obwodach, przez które oddziały ochotnicze w drodze z Konstantynopola na teatr wojny przechodzą, będziemy słyszeli o dokonywaniu wielu gwałtów i rabunków, mimo wszelkich usiłowań rządu, aby takowym zapobiedz.“

KRONIKA

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 17 b. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Wnioski w sprawie wydzierżawienia prawa propinacyi w Biłohorszczy. Sprawozdawca radny pan Wojewódka. 2 Prośba towarzystwa gazowego o extabulację niektórych pretensyi na realności pod l. 458 2/4 intabulowanych. Sprawozdawca radny pan dr. Zucker. 3. Prośba spółki byłych dzierżawców restauracyi w ogrodzie miejskim, o uwolnienie ich od zapłacenia sum przez gminę z powodu niedotrzymania kontraktu dzierżawy żądanych. Sprawozdawca radny p. Groman. 4. Wnioski w przedmiocie wypłaty dodatku dla emerytowanego kapitana lwowskiej straży policyjnej Sprawozdawca r. pan Aleksandrowicz. 5. Zatwierdzenie rachunków muzeum przemysłowego we Lwowie za rok 1875. Sprw. r. p. Groman.

— **Okropny wypadek kolejowy** znów przed kilkoma dniami zdarzył się w Anglii. Pod stacyą Bath dnia 7 b. m., w którym to dniu obchodzono w Anglii takzwane «święto bankowe«, pociąg towarzyski wpadł na osobowy. Jedenaście podróżnych i konduktor utracili życie na miejscu, a 30 osób odniosło skaleczenia.

— **Do samobójstwa** popchnięty został pewien Berlińczyk tem, że pomimo dziesięcioletnich starań w żadnem z Towarzystw ubezpieczeń na życie nie zdołał uzyskać policy asekuracyjnej, ponieważ lekarze niekorzystną o jego zdrowiu dawali opinię. Biedny człowiek już wisiał na haku, ale w sam czas spostrzegła go żona i żyjącego jeszcze odcięła ze sznura.— Pewien 80-letni inwalid zaś, także w Berlinie, przed kilkoma dniami utopił się z powodu zawodu doznanego w miłości.

— **Dyamenty** w ostatnich czasach tak spadły w cenie, że jak donoszą dzienniki angielskie poszukiwacze ich w południowej Afryce, na takzwanych polach dyamentowych, postanowili przeciw dalszemu spadaniu cen zrobić zmowę i nie prędzej sprzedawać swe zasoby, aż lepsze czasy nastaną. Organ poszukiwaczy wyraża się, że dyamenty są obecnie *dirt-cheap*, t. j. tanie jak błoto!

— **W sprawie Weiningera**, wiedeńskiego fałszerza starożytności, sąd karny zarządził w zeszłym tygodniu uwięzienie właściciela dóbr, hr. Maurycego Grundemanna, podejrzanego mianowicie o współudział w sprawkach Weiningera przez pośredniczenie między tymże a poszkodowanemi stronami. Hr. Grundemann w rzeczy samej d. 10 bm. przez policyę dostawiony został do sądu.

— **Pomnik Tychona Brahe**, sławnego astronoma, odsłonięty został uroczyście dnia 8 b. m, w Kopenhadze, w obecności całego miejscowego świata dystyngowanego, wielu uczonych, ministrów, oraz następcy tronu duńskiego i jego małżonki. Pomnik, odlany z bronzu, jest dłuta zmarłego rzeźbiarza Biszena i zdobi plac przed kopenhaskim obserwatoryum astronomicznem.

— **Ostatni z żołnierzy angielskich**, którzy strzegli cesarza Napoleona I. na wyspie św. Heleny, Józef Pitman z Bredon, w zeszłym tygodniu zakończył życie w Kemeston pod Temkesburg, przeżywszy lat 93.

— **Wielkie torfowiska** zwane Tyrus, w Prusach książęcych, jak donosi *Gaz. Tor.* palą się od 10 b. m. na przestrzeni kilkuset morgów.

— **Zamach morderczy** na życie księcia Gorczakowa młodszego, syna kanclerza rossyjskiego, pełniącego obecnie obowiązki posła rossyjskiego w Bernie szwajcarskiem, osłoniony jest dotąd mgłą tajemniczości, z towarzyszących mu jednak okoliczności domyślać się można prawie na pewne, iż nie miał on cechy politycznej. *Landbote* pisze o tym wypadku: «Nieznajoma kobieta dwa razy strzeliła do tutejszego posła rossyjskiego, księcia Gorczakowa. Jest ona już uwięziona, nie chce jednak udzielić żadnych bliższych wyjaśnień ani nawet wymienić swego nazwiska.» — *Basel. Nachr.* także krótko piszą w tym przedmiocie: «Uwięziona sprawczyni zamachu odmawia sądowi wszelkich wyjaśnień. Ma ona być autorką wydanego niedawno w Genewie dzieła p. t. *Un des crimes du gouvernement russe, episode de la vie d'une femme.*“ — Wreszcie w najnowszym numerze berneńskiego *Intelligenzblatt* czytamy: „W środę (9 sierpnia) między godziną 5 a 6 wieczorem poseł rossyjski książę Gorczakow chciał się udać z Schänzli do mieszkania swego w pobliżu hotelu „Wiktoria“, gdy niespodzianie nieznajoma kobieta zaszedłszy mu drogę dała ognia do niego. Strzał chybił a książę sam pochwycił natychmiast nieznajomą i przy pomocy swej służby oddał ją w ręce policyi. Jak się dowiadujemy, zamach ten wykonała Rossyanka, która już w południe dnia tego zachowaniem się swem zwróciła na siebie uwagę w hotelu Wiktoria. Zdaje się przeto, że dokonała czynu tego w przystępie obłąkania. Przy bliższem opatrzeniu małego sześciostrzałowego rewolweru, z którego strzeliła do księcia, okazało się, że dwie rurki były próżne, jedna nabita ślepo, a reszta drobnym szrutem (Vogeldunst). Śledztwo jest w toku i może zwolna wykryje pobudki, jakie do tego czynu popchnęły nieszczęśliwą, która jednak dotychczas zawzięcie milczy, Według *A. A. Ztg.* ma to być nie Rossyanka, ale Turczynka!

— **Dyamentowe wesele** obchodził przed kilkoma dniami w Werszecy, w Banacie 105-letni kupiec Specht z 82-letnią małżonką swoją. Specht przed dwoma laty dopiero przestał osobiście trudnić się handlem i dotąd jeszcze dobrą ma pamięć, a do zeszłego roku bez użycia szkieł codziennie czytywał dzienniki. Sędziwi małżonkowie mają 16 dzieci.

— **Czworaczki.** W zeszły czwartek do kościółka wiejskiego w Haid, w Czechach, przyniesiono do ochrzczenia czworaczki, które na kilka dni przedtem przyszły na świat w tej miejscowości. Tak czworaczki — trzy dziewczynki i chłopczyk — jako też ich matka zupełnie są zdrowe.

— **O teatrze Wagnerowskim** w Bayreuth podaje korespondent berlińskiego *Börs. Cour.* następujące szczegóły: Każda scena jest gruntem niebezpiecznym; tutejsza tem się różni od innych, że jest chyba podwójnie niebezpieczną. Aktorowie dobrze muszą uważać, ażeby zapadająca się w wielu miejscach podłoga nie pochłonęła ich przypadkiem, aby nie potrącili o jaki mechanizm z tysiąca najprzeróżniejszych, które służyć mają do uzmysłowienia czarodziejskiego świata oper Wagnerowskich. Scena jest tak wysoką, że zapewne drugiej podobnej nie ma na całym świecie. Z wielkim trudem dotarłem aż na szczyt stropu, z kąd tylko ludzie silnych nerwów mogą bez zawrotu głowy patrzeć w dół... Przyrząd windowy łączy to miejsce ze sceną i głębią sklepu machin pod sceną. Budynki uboczne mieszczą wszelkie owe lokalności, o których widz w amfiteatrze nigdy wyobrażenia nie ma, które przeto tem silniejszy pociąg wywierają na ciekawych. Oglądałem szczegółowo te lokalności i przyznać muszę, że mało jest teatrów, któreby miały garderoby i sale dla wytchnienia artystów urządzone tak praktycznie, tak wygodnie i wesoło. Tuż obok sceny w parterze znajduje się sala konwersacyjna dla biorących udział w przedstawieniu, urządzona jak przyzwoity salon, z licznemi kanapkami i fortelikami, fortepianem i t. p. Wyjść z niej można do osztacheconego ogródka, w którym artyści w czasie pauz, przez nikogo nie widziani, zaczerpnąć mogą świeżego powietrza. Tak w ogródku jakoteż w sali komwersacyjnej, panuje zazwyczaj najzupełniejsza swoboda i wesołość. W parterze urządzono także pokój dla chorych na wypadek, gdyby który z aktorów lub też z widzów uległ duszącemu w teatrze gorącu, a może i — potężnym efektom akustycznym wagnerowskiej muzyki. Mała apteczka w tym pokoju zawiera wszystko, co w takich razach może być popotrzebnem. Obok znajduje się pokój Wagnera urządzony z wszelką prostotą, a chwilowo zajęty przez panią Jochmann-Wagner, synowicę mistrza, która tymczasowo ma w nim swą garderobę. Dalej ciągną się garderoby innych pań, tak że każda ma swą osobną, stosownie urządzoną celkę do ubierania się a nadto i mieszkanie stałe. Na piętrze znajdują się tak samo urządzone garderoby męzkie.

— **Pojedynek.** Pomiędzy oficerami pruskimi hr. Wartensleben i p. Leyser odbył się w zeszłym tygodniu z powodu sprzeczek przy kartach w Greifenbergu pojedynek na pistolety, w którym Wartensleben przy trzeciej wymianie strzałów śmiertelnie ugodzony został

w pierś i na miejscu zginął. Przeciwnik jego otrzymał postrzał w biodro.

— **Wypadek morski.** Podług telegramu z Hamburga, pasażerski parowiec *Germania* pod kapitanem Nielsen, dnia 11 b. m. podczas zawijania do zatoki Babii rozbił się w pobliżu latarni morskiej. Z podróżnych nikt nie poniósł szwanku.

— **Wielka kradzież** popełnioną została przed kilkoma dniami w zakładzie kąpielowym w Vöslau. Adwokatowi dr. Kammerschläger z zamkniętej kabiny skradziono 600 złr. w gotówce, dwa złote zegarki i dwie spinki brylantowe, ogólnej wartości 2000 zł. Sprawcy kradzieży dotąd nie wyśledzono.

— **Gilotyna** w piątek była w robocie na placu La Roquette w Paryżu. Stracono mularza nazwiskiem Gervais, który swą gospodynię żywcem pogrzebał był w piwnicy. Gervais do ostatka zapewniał, że jest niewinnym i do ostatka spodziewał się ułaskawienia. Krwawe widowisko ściągnęło dość ciekawych, mniej jednak niż dawniejsze egzekucye w Paryżu.

— **Rzadki kwiat.** *Bohemia* donosi, że w ogrodzie barona Hruby Jeleny w Pekowie pod Kolinem w Czechach zakwitła właśnie olbrzymia agawa pochodzenia meksykańskiego rodzaju zwanego *Agave filifera Salm Dyck*, a to tak wspaniale, że na 18 stóp wysokiej łodydze unosi się 1500 do 1600 kwiatów koloru czekoladowego.

— **Ważny wynalazek** oddany był w tych dniach wszechstronnemu wypróbowaniu w obecności osób fachowych w Portsmouth. Niejaki p. Marchand z Londynu wynalazł przyrząd, zapomocą którego przy pędzeniu machin parowych osiągnąć się da znaczne stosunkowo zaoszczędzenie w używanym do wytworzenia odpowiedniej siły pary materyale palnym. Przyrząd na tem polega, że uchodzącą z cylindra „spracowaną" już parę odprowadza napowrót do kotła, gdzie ta para ciepłotą swą dzieli się z wodą przeznaczoną do wyparowania. Próby wypadły pomyślnie. Machina parowa, która bez zastosowania przyrządu Marchanta potrzebowała 1176 funt. węgla do wytworzenia siły 84.747 koni, po zastosowaniu tegoż pracowała siłą 104.129 koni i spotrzebowała przy tem tylko 1158 funtów węgla. Wynalazek Marchanda ma nadto jeszcze drugi ważny cel praktyczny, mianowicie zabezpiecza kotły parowe przeciw wybuchom, które pomimo najsztuczniejszych wentylów zawsze jeszcze stosunkowo dość często się zdarzają.

KRONIKA PROWINCYONALNA

*** **Buczacz.** (Podpalenie). W Pyszkowcach zgorzał 4 b. m. dom tamtejszego gospodarza. Ogień podłożony został prawdopodobnie przez jedną z włościanek, którą uwięziono.

*** **Cieszanów.** (Znaczna klęska) pożarowa nawiedziła 8 sierpnia miasteczko Lubaczów. Ogień wybuchł w domu tamtejszego mieszkańca Piotra Brusia, a przy sprzyjającym skwarze pochłonął mimo wszelkiego ratunku ośm domów wraz z zabudowaniami gospodarskiemi.

*** **Gorlice.** (Brak nadzoru) co chwila porywa sobie ofiarę między drobnemi dziećmi. W Strożówce utonęło 10 sierpnia na podwórzu w gnojówce półtoraroczne dziecię tamtejszego wieśniaka.

*** **Grybów.** (Jan Szczyrba) z Kąśnej dolnej, otrzymał od c. k. Namiestnictwa pieniężną nagrodę za pomoc udzieloną czterem osobom, tonącym w rzece Biale pod Ciężkowicami.

*** **Jaworów.** (Smutny powrót) z targu jaworowskiego mieli małżonkowie Mikuszowie z Przyłbic, którzy zostawiwszy niemowlę w kołysce same w zamkniętej chacie dnia 1 sierpnia, zastali chatę w zgliszczach i dziecko spalone.

*** **Kossów.** (Topielec). Czeremosz od niejakiego czasu ponurych przynosi gości, co tygodnia niemal wyrzuca na brzeg zwłoki topielców. W Rybnie, wody jego wyrzuciły 4go sierpnia zwłoki nieznajomego huculа, mocno już zepsuciu uległe.

*** **Łańcut.** (Wierzyciel i dłużnik). Izraelita Pinkas Bett z Wulki grodziskiej przyszedł tamtego miesiąca do włościanina Tomasza Popa z Giedlawy, aby upomnieć się u niego o dług w kwocie 30 zł. Bett zastał Popa w stodole, młócącego pierwsze snopy żyta, a gdy się natarczywie o zwrot pieniędzy upominał i sądem groził, rzucił się nań w namiętnym gniewie wieśniak i kijem go kilka razy uderzył. Bett przestraszony uciekł w pole, a Pop chwyciwszy siekierę począł go ścigać, a dopadłszy zamordował go w okrutny sposób. Nieszczęśliwy wierzyciel miał czaszkę roztrzaskaną i żebra połamane. Ofiarę swej wściekłości zawlókł Pop do domu i skrył w piwnicy. Żandarmi odkryli jednak zbrodnię i morderca został uwięziony.

*** **Myślenice.** (Pani Tomaszowa), żona włościanina z Malejowa, ma zwyczaj przy pogodnych letnich wieczorach odmawiać pacierze na dworze, i to ją uratowało od nieszczęścia. Dnia 10 sierpnia podczas takiej modlitwy ujrzała nagle, jak Marya Grzybącz skradła się pod jej chatę i siarniczkiem chciała zapalić strzechę. Przeszkodzono temu i schwytano podpalaczkę, której czyn niczem się nie da wytłumaczyć, jak tylko osobnym rodzajem obłąkania, tak zwaną pyromanją.

*** **Nadwórna.** (Utonęła) dnia 21 lipca włościanka z Zielonej spadłszy z kładki do rzeki Bystrzycy.

*** **Przemyśl.** (Juka Wasner) z Chyrzyny otrzymał od c. k. Namiestnictwa pieniężną nagrodę za uratowanie życia tonącemu w Sanie.

*** **Sokal.** (Barbarzyniec). Wyrobnik Hraczyszyn z Konotop, którego opuściła żona, utopił zostawione przez nią jednoroczne swe dziecię dnia 10 sierpnia w Bugu.

*** **Stanisławów.** (W gorzelni) Mendla Weingartena w Knihininie dnia 3 b. m. rozsadziła para dno kadzi, a wrzący zacier wylał się na śpiących tuż pod kadzią zarządcę gorzelni, jego syna i dwóch robotników. Wszyscy odnieśli tak ciężkie rany z poparzenia, że trzech w krótce umarło, czwarty zaś, syn zarządcy, zostaje jeszcze przy życiu. Wytoczono śledztwo karne przeciw właścicielowi i dyrektorowi gorzelni.

*** **Tarnobrzeg.** (Klęska pożarowa) dotknęła mocno dnia 11 sierpnia gminę Mokrzyszów. Spaliło się siedm domów wraz z budynkami gospodarskiemi i zapasami zboża.

*** **Tarnopol.** (Piorun) uderzył 6go sierpnia około 5 godziny po południu w stodołę włościańską w Słobodzianej, a powstały ztąd pożar zniszczył trzy sąsiednie budynki.

*** **Wieliczka.** (Utonął) dnia 31go lipca w stawie salinarnym Karol Angrocki, rezerwista 13 pułku; a dnia 4 sierpnia w innym stawie utopił się ośmioletni syn maszynisty, Józef Weinert.

*** **Złoczów.** (W dzwonicy) cerkwi złoczowskiej powiesił się 10 sierpnia żebrak Pełech *vulgo* Łysy, używszy do tego sznura od dzwonu.

*** **Żółkiew.** (Zabójstwo). Wśród sprzeczki na polu w Bojańcu, pchnął 7 b. m. jeden wieśniak drugiego tak silnie ostrzem kosy, że go na miejscu zabił.

Wiadomości statystyczne

o mieście Lwowie.

II.

(λ) Bardzo zajmujące szczegóły zawiera dział drugi *Wiadomości*, traktujący bardzo obszernie o stowarzyszeniach lwowskich. Nie chcąc przekroczyć zwyczajnych granic pobieżnego sprawozdania, musimy poprzestać na podaniu najgłówniejszych dat. W roku 1874 liczył Lwów ogółem 105 stowarzyszeń, nie licząc w to 7 towarzystw zaliczkowych i 5 stowarzyszeń zarobkowych. Autor podzielił bardzo umiejętnie wszystkie stowarzyszenia na ośm rozmaitych kategoryj. Do pierwszego działu stowarzyszeń, skierowanym ku szerzeniu oświaty, kształceniu nauk i sztuk, zalicza autor trzynaście, a mianowicie: Towarzystwo pedagogiczne, techniczne, prawnicze, lekarzy galicyjskich, do wydawania dzieł szkolnych i naukowych, ku szerzeniu dobrych książek, imienia Szewczenki, *Proświta*, Dom narodny, *halicko-ruska Matyca*, przyjaciół sztuk pięknych, towarzystwo muzyczne, polsko-ruskich stenografów, centralne towarzystwo stenografów.

Stowarzyszenia ku podniesieniu gospodarstwa krajowego są następujące: Towarzystwo gospodarskie, ogrodniczo-sadownicze, ku podniesieniu chowu koni i wyścigów. Trzeci dział obejmuje Czytelnie, stowarzyszenia robotników i kasyna. Tu należy czternaście korporacyj: Gwiazda, Skała, Pobratym, *Jad Charuzim*, stowarzyszenie młodzieży handlowej, Czytelnia akademicka, *Akademiczeskij kružok*, kasyno mieszczańskie, kasyno narodowe, resursa mieszczańska, *Besida ruska*, *Czeska Beseda*, *Geselligkeit*, *Frohsinn*.

Dział czwarty obejmuje stowarzyszenia wzajemnej pomocy. Wylicza ich autor 19. Są to: towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, rękodzielników i przemysłowców mieszczan lwowskich, członków sztuki drukarskiej, rękodzielników profesyi szewskiej, murarzy i cieśli, aptekarzy, buchalterów i komisantów, członków orkiestry teatralnej, robotników kolei Karola Ludwika, artystów sceny polskiej, akademików lwowskich, słuchaczy akademii technicznej, rygoryzantów, słuchaczy uniwersytetu i auskultantów wyznania mojżeszowego, urzędników i sług gminy lwowskiej, dyetaryuszów, dalej stowarzyszenie imienia Karola Riszki, wdów i sierot po gr. kat. księżach dyecezyi lwowskiej i czynnej miłości bliźniego.

Piąty dział obejmuje izraelickie towarzystwa wzajemnej pomocy, dobroczynne i religijne. Takich towarzystw wylicza autor 37. Poświęcimy im później osobny ustęp. Szósty dział zawiera towarzystwa dobroczynności. Jest ich 6, a mianowicie: dam dobroczynności, ś. Klaudyi, ś. Wincentego a Paulo męskie i damskie, ś. Józefa z Arymatei i pomocy naukowej. W siódmym dziale mieszczą się trzy stowarzyszenia polityczne, klub postępowy polski, Rada Ruska i *Szomer Israel*.

Pod tytułem „rozmaite stowarzyszenia" wylicza autor: towarzystwo strzeleckie, gimnastyczne *Sokół*, straż ogniową ochotniczą Sokoła, stowarzyszenie łyżwiarzy, pracy kobiet, związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, właścicieli realności, *Byt* i towarzystwo dostarczania odzieży.

Wszystkie powyżej wyliczone stowarzyszenia liczą ogółem 27,678 członków i 1,145.729 złr. 25 ct. majątku. Dochody ich wynoszą 4.050,513 złr. 90 ct. rozchody zaś 3,071.390 złr. 81 ct.

Do najzapaśniejszych stowarzyszeń należą Towarzystwo Szewczeńki, którego majątek czyni 10,546 złr, *Proświta* 19,598, Dom narodny 238,741 złr.; Halicko Ruska Matyca 17,683 złr.; Towarzystwo gospodarskie 126,740 złr.; młodzieży handlowej 11,427 złr.; wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych 143,085 złr; wz. pom. rękodzielników i przemysłowców mieszczan lwowskich 23,403 złr.; wzajemnej pomocy rękodzielników 19,111 złr.; wzajemnej pomocy członków sztuki drukarskiej 12,610 złr.; członków orkiestry teatralnej 21,891 złr.; wspierania ubogich przy kolei Karola Ludwika 33,410 złr.; bratniej pomocy akademików lwowskich 12.064 złr.; bratniej pomocy słuchaczy akademii technicznej 11,961 złr.; fundusz wdów i sierót po gr. kat. księżach dyecezyi lwowskiej 257,988 złr.; *Chesed Weemeth* 10,712 złr; towarzystwo dam dobroczynności 13,428 złr.; zbór ś. Klaudyi 11,000 złr.; tow strzeleckie 36,880 złr.

Najubożsżem stowarzyszeniem jest izraelickie *Jagel Jakob Jismach Israel* (Raduje się Jakób cieszy się Izrael) — raduje się bowiem majątkiem w kwocie 5 złr.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(Za kulisami).

(λ) Dnia 3 sierpnia r. b. grano w teatrze lwowskim operę p. t. *Foscari*. W chórze miała wystąpić pomiędzy innemi także panna Józefina Opałek. Jakiś wypadek zdarzył, że panna Opałek przyszła do teatru już po odegraniu pierwszego aktu i spotkała się za kulisami z p. Stanisławem Dobrzańskim, artystą dramatycznym i synem dyrektora teatru. P. Stanisław Dobrzański powitał przybyłą w sposób, mówiąc łagodnie, bardzo nieuprzejmy; zwrócił bowiem do niej długi szereg wyrazów, których powtórzyć nie możemy, następnie wziął ją za ramiona i pchnął przed siebie na schodki prowadzące do garderoby, krzycząc przy tem: »Wynoś się!« Panna Opałek upadła na schody i odniosła uszkodzenia na ciele, które pociągnęły za sobą trzydniową niezdolność do pracy.

Dnia 14 b. m. wytoczono tę sprawę przed sędziego wyrokującego, p. Reinwarda, naczelnika miejsko-delegowanego sądu powiatowego sekcyi III.

Miejsce funkcyonaryusza c. k. prokuratoryi zajął dr. Małachowski, a miejsce obrońcy oskarżonego o obrazę honoru z § 496 ust. karn. i przestępstwa przeciw bezpieczeństwu ciała z § 411 ust. karn., p. Stanisława Dobrzańskiego, zajął dr. Henryk Starzewski.

Oskarżony p. Stanisław Dobrzański twierdzi w swej obronie, że wszystko, co panna Józefina Opałek przytoczyła w swej skardze, jest nieprawdą. Prawdą jest tylko tyle, że p. Opałek przyszła do teatru po pierwszym akcie i że ją p. Stanisław Dobrzański za opóźnienie skarcił słowami, przy czem zrobił jakiś »ruch ręką« ale nie przypomina sobie, ażeby się dotknął panny Opałek, lub też trącił ją na schodki. Oskarżony nie przeczy, że p. Opałek upadła ze schodów, ale tłumaczy to »napadem histerycznym,« na które to napady cierpi panna Opałek.

Skarżąca panna Józefina Opałek przyznaje, że miewa napady histeryczne, ale nie zdarzyło się jej jeszcze nigdy, ażeby przy takim napadzie padała na ziemię. Potwierdzają to i inni świadkowie.

Świadek p. Julian Zakrzewski, spiewak, zeznał, że słyszał, jak p. Stanisław Dobrzański krzyczał: »Wynoś się.« Te niezbyt uprzejme wyrazy tyczyły się panny Opałek. Czynnego znieważenia panny Opałek przez p. Dobrzańskiego, nie widział p. Zakrzewski.

Świadek p. Ferdynand Terkucci zeznał, że obejście się p St. Dobrzańskiego z panną Opałek było zanadto szorstkie i że zastał p. Opałek leżącą na schodkach. Świadek p. Jan Köhler, spiewak, nie był obecnym przy tem zajściu, ale widział, jak p. Stanisław Dobrzański bił dwóch stróżów. W ogóle — według zeznań tego świadka — obchodzi się p. Dobrzański bardzo źle z artystami i służbą teatralną.

Pani Marya Salamonowa i p. Karolina Gilewiczowa widziały i słyszały, jak p. Stanisław Dobrzański wziął pannę Opałek za ramiona i krzyczał »wynoś się.«

Panna Opałek oskarżyła p. Dobrzańskiego o obrazę honoru popełnioną także przez pogardliwe i conajmniej niegrzeczne użycie słowa *ty*. Pytani w tym kierunku świadkowie, chórzyści i chórzystki, zeznali, że tego rodzaju poufałości nie uważają za obrazę, „zwykle bowiem przemawia starszy do młodszego przez „ty."

Po trzygodzinnej rozprawie wydał p. Reinward wyrok uznający p. Stanisława Dobrzańskiego winnym przestępstwa z §§ 496 i 411 ust. karn. i skazał go za to na grzywnę w kwocie 60 złr., albo gdyby ta kwota nie mogła być ściągniętą, na trzydniowy areszt.

Panna Opałek odesłaną została z swemi pretensyami na drogę prawa.

Przeciw temu wyrokowi zgłosił zasądzony odwołanie do sądu krajowego; dr. Małachowski odwołał się przeciw zasądzeniu p. Stanisława Dobrzańskiego na grzywnę a dopiero »ewentualnie« na areszt.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Wiedeń, 15 sierpnia. [*Tel. Gaz. Lw.*] Na wczorajszy targ bydła przypędzono razem 3574 wołów, t. j. 1628 galicyjskich, 1823 węgierskich i 123 niemieckich. Sprzedano dla Wiednia 1357, a dla prowincyi 2124 sztuk; nie sprzedano 113 sztuk. Ponieważ przypędzono o 429 sztuk mniej niż w ubiegłym tygodniu, przeto popyt za towarem w przednim gatunku był bardzo ożywiony a cena poszła w górę o 1 zł. Towar w poślednim gatunku utrzymał się w zeszłotygodniowej cenie. Płacono od 100 kilo: za woły galicyjskie 56.50—59.50 zł., za węgierskie 54—60 zł., a za niemieckie 56—60 zł.

— **Ceny zboża i produktów we Lwowie.** Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej za czas od 5 do 12 sierpnia 1876.

Zboża. Pszenica za 100 kilogr. od złr. —.— do 9·50. Żyto za 100 kilogr. od złr. —.— do 7·80. Jęczmień za 100 kilogr. od złr. 6.10 do 6.25. Owies za 100 kilogr. od złr. —.— do —.—. Hreczka za 100 kilogr. od złr. —.— do —·—. Kukurudza zeszłoroczna za 100 kilogr. od złr. —·— do —.—. Kukurudza nowa za 100 kilogr. od złr. 6·25 do 6·50.

Nasiona. Koniczyna najprzedniejsza za 100 kilogr. od złr. 38·— do 40·—, przednia za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—, średnia za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—, poślednia za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Tymotka za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż rosyjski za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż płaski za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Kminek za 100 kilogr. od złr. —·— do —.—.

Nasiona oleine. Rzepak zimowy za 100 kilogr. od złr. —·— do 14·75. Rzepak letni za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Lnianka za 100 kilogr. od złr. 11·— do 11·30. Nasienie lniane za 100 kilogr. od złr. —·— do —.—. Nasienie konopne za 100 kilogr. od złr. —.— do —·—. Chmiel za 100 kilogr. od złr. 160 do złr. 170.

Spirytus od złr. —·— do 32·30.

Z teatru wojny.

Lwów, 16 sierpnia.

Dzisiejszy przegląd wypadków wojennych zaczynamy od wieści pokojowych. Wieści te już od kilku dni powtarzały się uporczywie, a obecnie występują z większym jeszcze naciskiem, chociaż w ślad za niemi gonią zapewnienia, że Serbia nie myśli o pokoju, przeciwnie walczyć będzie do ostatniej kropli krwi, co zresztą jest prostym frazesem, obliczonym na czułe serca Europy, na angielskich kwakrów, niemieckich sentymentalistów, na ruble rossyjskich panslawistów i na niektórych lirycznych *blaustrumpfów* męskiego rodzaju...

Politische Correspondenz, która przedtem nigdy nie rozsiewała pokojowych wieści, podaje w najnowszym swym numerze następujący telegram: „Książę Milan folgując własnemu przekonaniu i radom roztropnych mężów stanu serbskich, postanowił położyć koniec wojnie, nie mającej już żadnych widoków. W tym celu porozumiewał się już dnia 13 sierpnia z dwoma reprezentantami mocarstw w Belgradzie, i konferował z nimi nad sposobem, w jakiby się dało skończyć rozlew krwi. Gabinet Risticza, który racyę bytu ma tylko w wojnie, ustąpi. Ster po nim obejmie prowizoryczne ministerstwo; skupczyna zostanie zwołaną a książę osobiście i bezpośrednio da jej wyjaśnienia o obecnym stanie rzeczy. Naród nie będzie toczyć wojny, dla tego, że jej chce tylko jedno stronnictwo Opinia publiczna wymaga

tylko zachowania całości kraju i utrzymania dynastyi Obrenowiczów, a na tych podstawach mógłby być zawarty pokój. Oczekują akcyi pokojowej w najkrótszym czasie“.

Tak donosi *Politische Correspondenz*. Tymczasem spotykamy w innych dziennikach zaprzeczenia, jakoby w Belgradzie myślano o pokoju. *Tagblatt* otrzymał telegram z Belgradu, według którego stronnictwo wojny wzięło górę. Książę Milan został na radzie ministrów przegłosowany i odjeżdża do armii naddryńskiej. *Presse* tuż obok siebie umieszcza sprzeczne telegramy, z których jeden głosi pokój, drugi wojnę, jeden zapowiada, że walka toczyć się będzie dalej z nieubłaganą zaciętością, drugi utrzymuje, że nietylko Serbia robi kroki pokojowe, ale że książę Nikita także radby wrócić do domu i odpoczywać na laurach. *Deutsche Ztg.* i inne dzienniki utrzymują, że książę Milan po za plecyma ministrów, generałów i senatorów udał się do wielkiego Wezyra i ofiarował pokój. *Politik* krzyczy, że wojna, wojna i jeszcze raz wojna! *Neue freie Presse* donosi także, że w ostatniej chwili zwyciężyła partya wojenna.

Nie wiemy, czy to należy także do teatru wojny, że księżna Natalja powiła syna, ale zapisujemy to przecież na tem miejscu, bo i sam rząd serbski przyjście na świat Milana V uważa za pewien *omen* losów serbskich. Oto jak opiewa urzędowy biuletyn serbski, zwiastujący światu tę radośną nowinę: „Jego Wysokości naszemu księciu i panu, Milanowi Obrenowiczowi IV urodził się syn, a nam, jego ludowi, następca tronu. Opatrzność chciała, że działa obwieściły urodzenie księcia następcy w tej samej chwili, kiedy na wszystkich kresach naszych grzmią działa Jego ojca, wśród wojny o odrodzenie naszej drogiej ojczyzny i o swobodę serbskiego narodu. W wypadku tym szczęśliwym, który nam Bóg zsyła w tym ciężkim czasie, witamy rękojmię powodzenia naszej swiętej sprawy, która waży się w stanowczej walce przeciw swym najzaciętszym nieprzyjaciołom. Pierwszem życzeniem, które niesiemy drogiemu potomkowi, jest, aby długo żył w zdrowiu i aby Bóg pomógł jego dostojnemu ojcu do ukończenia szczęśliwie rozpoczętego wielkiego dzieła i do pozostawienia w spuściźnie synowi potężnej i wolnej Serbii.“ W Belgradzie panuje wielka radość; piwnice księcia otworzone zostały ludowi, miasto ustroiło się w flagi i sztandary.

Z pola walki prawie żadnych nie mamy wiadomości. Od armii naddryńskiej nadeszły pod d. 13 sierpnia wiadomości, że dwa bataliony pod dowództwem Jowanowicza odbyły rekonensans poniżej Bieliny, odcięły drogę prowadzącą z Birczki do Tusli i zajęły tureckie pozycye pod Janią. Napadnięci następnie przez Turków, walczyli Serbowie bohatersko przez 13 godzin. Walka skończyła się zupełną klęską Turków. Serbowie obozują pod Zlienowo. Podczas boju ostrzeliwano Janię. Serbskie wojska obserwacyjne stały dokoła Bieliny. Turcy mieli 200, Serbowie 6 zabitych — to znaczy że jeden Serb zabił wpierw 30 Turków, nim sam został zabity! Jest to serbski telegram, pełen przesady, a bałamutny jak zwykle. Widocznie drobną potyczkę jakąś chciano tu wyśrubować do wysokości wielkiego zwycięstwa.

Nad Ibarem stoczono małą potyczkę w pobliżu Jawora, która to miejscowość ma być ciągle jeszcze w posiadaniu wojsk Anticza; nad Dryną przyszło do małej utarczki z baszybożukami i do kanonady pod Leśnicą. Wszystko to drobnostki, które ledwie warte wzmianki wobec wielkich wypadków, oczekiwanych lada dzień w dolinie morawskiej. Rząd serbski telegrafuje o tych drobnych potyczkach, chcąc udowodnić, że nieprawdą jest, jakoby i Alimpicz i Anticz cofali się w głąb kraju przed Turkami.

Osaczenie Mukhtara baszy w Trebinie i zapowiedź jego nieochybnej a bliskiej kapitulacyi, jak się okazuje, były kłamstwem i przechwałką czarnogórską. *Tagblatt* donosi dzisiaj z Raguzy, że „wojska“ czarnogórskie, które to niby cernowały Mukhtara, ulotniły się jak kamfora, a Mukhtarowi bez przeszkody wysłano prowiant z Raguzy. Według *Deutsche Zeitung* otrzymał już Mukhtar basza posiłki, a mianowicie przybył mu w pomoc Kostam basza, podczas gdy Mahmud basza lada dzień wtargnie do Czarnogóry od strony albańskiej.

Do *Tagblattu* telegrafują, że 14 sierpnia przybył do Tryestu naczelnik Mirydytów, Prenko, który udaje się do swego szczepu, aby stanąć na jego czele i uderzyć na Czarnogórców. Korespondent widział tego Prenkę, który ma 22 lat, jest elegant wielki i wykształcony bardzo młodzieniec — cóż kiedy *Politik* znowu telegraficznie zapewnia, że to kłamstwo, bo Prenko jest w Cettynji.

OSTATNIA POCZTA

Politische Corespondenz donosi, że 11 lipca poseł austryacki w Washington hrabia Hoyos wręczył prezydentowi Stanów zjednoczonych Ameryki generałowi Grantowi odręczne pismo Najjaśniejszego Pana tej treści:

Wielce szanowny i kochany Przyjacielu! Dnia 4 lipca b. r. odbywa się uroczystość stuletniego istnienia republiki Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki. Przyjm Pan przy tej uroczystości jubileuszowej tak wielce radosnej dla krajów połączonych pod sztandarem gwieździstym w potężne państwo, moje najszczersze życzenia. Nigdy nie nadarzyła mi się tak przyjemna jak teraz sposobność do rozważania, jak za pomocą dobrych ustaw i usilnej gorliwości około podnoszenia dobra publicznego powiodło się unii w czasie stosunkowo krótkim dla życia narodu utorować nader pomyślnemu rozwojowi drogę we wszystkich kierunkach. Z oczekiwaniem, że Zjednoczone Stany postępować będą dalej równym krokiem na drodze wzrastającego rozwoju, łączę chętnie nadzieję że oparte na wzajemnem zaufaniu i gorącej sympatyi serdeczne stosunki, które dotąd pomiędzy mojemi krajami i północno-amerykańską unią istniały, trwać będą i nadal niczem nie zamącone. Jestto moje serdeczne życzenie, które mój nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister wyrazi Panu w skutek polecenia przez oddanie tego pisma wraz z zapewnieniem mojego wysokiego poważania.

Dan w Wiedniu 11 czerwca 1865.

Franciszek Józef m. p.

Najjaśniejszy Pan wyjechał d. 14 b. m. wieczorem do Ischl.

Nowy poseł amerykański Edward Beale przyjmowany był przez Najjaśniejszego Pana na osobnej audyencyi 10 b. m. i wręczył swoje kredytywy.

W Panczowej aresztowano pensyonowanego notaryusza Bekicza. Znaleziono u niego listy Mileticza.

Z Shangai donosi telegram, że w kaplicy francuskiego poselstwa w Nisig Kone zamordowano podczas mszy księdza katolickiego i kilku katolików.

161 komunistów otrzymało po części całkowitą amnestyę a po części zniżono im karę.

Tagblatt donosi w prywatnym telegramie z Pesztu, że ministerstwo wojny urguje w węgierskim rządzie sprawę budowy kolei Munkacs-Stryj.

Nordd. Allg. Ztg. pisze na wybitnem miejscu, że Niemcy nie są wprawdzie materyalnie interesowane sprawą wschodnią, ale zgodzą się na wszelkie środki celem położenia kresu stosunkom, pod których osłoną o kilkaset mil od ognisk cywilizacyi dzieją się okrucieństwa, stanowiące największą plamę XIX stulecia.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń 16 sierpnia. (*Tel. pryw.*) Według belgradzkich telegramów reprezentant czarnogórski dał rządowi serbskiemu zapewnienie, że Serbowie czarnogórscy, bośniaccy i hercegowińscy walczyć będą aż do uzyskania wolności lub zupełnej zagłady. Według *Presse* jutrzejszy dziennik urzędowy serbski ogłosić ma dalsze prowadzenie wojny. *Fremdenblattowi* donoszą, że zebrał się nieustający komitet z łona Skupczyny celem załatwiania kwestyj stojących w związku z wojną. Z tureckich zródeł donoszą, że Turcya zgodzi się na zawarcie pokoju z Serbią tylko pod tym warunkiem, że wojska tureckie obsadzą kilka twierdz serbskich, i że Serbia płacić będzie haracz. Księżna Natalia znacznie chora.

Konstantynopol, 16 sierpnia. Rada stanu została zreorganizowana i podzielona na cztery sekcye: administracyjną, sprawiedliwości, robót publicznych i reformową.

Admirał angielski Drummond, komendant floty stojącej pod Besika przybył tu i odwiedzał posła angielskiego.

Naczelnik biura prasowego Blacquebej i członek rady stanu Iwanczo-effendi odjeżdżają dziś do Bułgaryi, gdzie rozpoczną na nowo ankietę wypadków.

Londyn, 16 sierpnia. Parlament zamknięty został odczytaniem mesażu królowej. Mesaż podnosi przyjaźne stosunki Anglii z mocarstwami zagranicznemi, wyraża ufność w utrzymanie wzajemnej zgody i porozumienia, ubolewa, że dotychczasowe usiłowania wspólnie czynione celem usunięcia zatargów wschodnich, nie miały pomyślnych rezultatów, i oświadcza, że skoro tylko nadarzy się stosowna sposobność, Anglia nieomieszka w porozumieniu z zaprzyjaźnionemi państwami ofiarować swoich usług celem pośredniczenia między walczącemi stronami, przyczem równocześnie uwzględnione będą zobowiązania traktatowe i przepisy humanitarnej polityki.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński**

Przyjechali do Lwowa.
dnia 16 sierpnia 1876.

Hotel Żorża.
Pp. L. hr. Starzeński z Podkamienia. — T. Chajęcki z Żurawna. — A. Cielecki z Hadyńkowic. — K. Hiller z Lublina. — P. Paicu z Jass. — W. Rulikowski z Polski.

Hotel Angielski.
Pp. A. Dydyński z Czerniawki. — M. Karnicki z Roguźna. — A. Poradowski z Werchotki.

Hotel Krakowski.
Pp. B. Olszewski z Sarnek. — E. Machek z Wiednia.

Hotel Europejski.
P. F. Chiliński z Rossyi.

Odjechali ze Lwowa.
dnia 16 sierpnia 1876.
Pp. T. hr. Czosnowski do Brodów. — W. hr. Łoś do Krakowa. — E. Jastrzębski do Dembna. — B. Eminowicz do Ludwinowa. — J. Kochanowski do Krakowa. — A. Perłowski na Podole ros. — F. Romaszewski do Krakowa. — B. Ustyanowicz do Rossyi. — A. Żurakowski do Horbacza. — W. Zarski do Kulawy.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 15 sierpnia 1876, godz. 7 rano.
Barometr 735·12mm. — Psychrometr suchy 13·6°C Psychrometr wilgotny 12·6°C. Prężność pary 10·3m Wilgoć 89%. — Zachmurzenie 3. — Wiatr NE1. Ozon 2. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. 0·9mm
Temperatura powietrza 10·9°Rm.
Barometr idzie w górę.
z dnia 16 sierpnia 1876, godz. 7 rano.
Barometr 731.30 mm. Psychrometr suchy 16·4°C Psychrometr wilgotny 14 4°C. — Prężność pary 11 2 mm. Wilgoć 83%. Zachmurzenie 7 Wiatr S1. Ozon 3. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.
Temperatura powietrza + 12·8°R.
Barometr opada.

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.
Lwów, dnia 14 sierpnia 1876.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	198	75	200	75
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „	119	75	121	75
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	217	—	219	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	208	—	210	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85	65	86	40
„ „ „ 4% „	78	75	79	75
„ „ „ 5% okresow.	85	65	86	40
Banku hyp. galic. 6% w. a.	87	65	88	40
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w.a.	94	—	95	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	—	—	—
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ „ „ w 30 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Indemniz galic. 5% m.k.	85	80	86	60
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	90	—	92	—
5. Los. Miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	17	—	19	—
6. Monety.				
Dukat Holenderski	5	72	5	82
Dukat Cesarski	5	79	5	89
Napoleond'or	9	70	9	80
Pół imperyał	9	80	10	—
Rubel rossyjski srebrny	1	62	1	72
„ „ papierowy	1	61	1	62½
100 Marek niemieckich	60	—	61	—
Srebro	102	—	104	—
Kupony w srebrze	101	—	103	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 11 sierpnia 1876.

	płacą.	żądaj.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.	66.40	66.50
„ „ „ w srebrze	70.10	70.25
Losy z roku 1839 całe	253.—	254.—
„ „ 1839 piąta częsć 4%	248.—	249.—
„ „ 1854 po 250 złr.	107.—	108.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111.—	111.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	116.50	117.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	132.—	133 50
Renty Commo po 42 lir. aus.	21.50	22.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.—	—.—
Bukowiny	84.50	85.—
Galicyi	86.—	86.60
Niższej Austryi	101.50	102.—
Siedmiogrodu	73.50	74.—
Węgier	73.20	73.60
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	73.25	73.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	144.—	144.20
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	670.—	680.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemski a 200 zł	—.—	—.—
Banku narodowego à 600 złr.	852.—	855.—
Kol. Albrechta à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	370.—	372.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	153.50	154.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) à 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1805.—	1808.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	199.—	199.50
Lwow.czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	121.—	122.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	278.—	278.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	75.50	76.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	85.50	86.50
4. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l., 6%	90 —	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.50	107.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	99.—	99.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	93.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	78.—	—.—
„ „ „ po 5%	86.—	87.—
Gal. banku hipot. po 6%	86.—	86.25
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	94.50	95.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	65.—
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Banku narod. po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	86.—	86.50
„ „ „ po 5%	99.50	100.50
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	67.25	67.50
Kol. naddniestr. a 300 zł. 5% w. a.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	100.—	100.50
„ „ „ 100 zł. w. a.	95.—	96.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	96.50	97.—
„ „ „ „ II. emisyi	90.80	—.—
„ „ „ „ III. „	88.75	89.—
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze	75.50	76.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	62.75	63.25
6. Losy.		
Inst. kred. dla hand i prz. po 100 zł. w.a.	158.—	158.50
Clarego po 40 zł. m. k.	27.50	28.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	94.50	95.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	13.50
Losy miasta Krakowa	14.50	14.75
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a.	27.50	28.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	31.—	31.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	13.75
Salma po 40 zł. m. k.	39.—	39.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	31.—	32.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.50	20.—
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	118.—	119.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	58.—	59.—
Waldsteina po 20 zł. m k.	21.—	22.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	23.25	24.—
Weksle (na 3 miesięcy.)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	60 10	60.20
Frankfurt 100 mark p.	60.10	60 20
Hamburg za 100 w p. n.	60.10	60.20
Londyn za 10 ft. szt.	123 90	124 25
Paryż za 100 fr.	48 85	48.95
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	—.—.—	—.—.—
„ peł. wagi	5.92.—	5.94.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.85.—	9.86.—
Rossyjski imperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	103 20	103.35

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
14 sierpnia 1876.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	66	45
„ „ „ w srebrze	69	95
Losy pożyczki z roku 1860	111	75
Akcye banku wiedeńskiego	851	—
„ „ kredytowego bez kupona	143	60
Londyn 10 fnt. szterlingów	122	75
Srebro	103	75
Napoleond'or	9	73½
Dukat cesarski men.	5	82
100 Marek	60	05

DZIENNIK URZĘDOWY.

(3803 1—3) **Sprostowanie.**
L. 4723. Umieszczony w Nr. 160, 163 i 164 edykt z dnia 28 lutego 1876 l. 4723 (l. inser. 3202) prostuje się w ten sposób, iż przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 106 i 107 w Andrychowie położonych odbędzie się w trzech terminach t. j. dnia 22 sierpnia, 26 września i 24 października 1876 o godzinie 10 rano. C. k Sąd powiatowy
Andrychów dnia 12 sierpnia 1876.

(3801 1—3) **Edykt.**
L. 3319. C. k. Sąd powiatowy Mielecki zawiadamia Finkla Steina z życia i miejsca pobytu niewiadomego, że Moses Kirschbaum 23 maja 1875, l. 3319 wytoczył przeciw niemu pozew o uznanie, że prawo zastawu sumy 400 zł. w stanie biernym realności Nr. D. 102 w Baranowie wedle Tom. 1, strona 331, na rzecz Finkla Steina zaintabulowanej przez zapłatę takowej zgasła, i że wykreślenie takowej ze stanu biernego owej realności zaintabulowane być ma, oraz o hipoteczne zanotowanie pozwu, wskutek czego na audyencyją dzień 18 sierpnia 1876 o godzinie 9 rano w tutejszym Sądzie wyznaczono.

Gdy pozwany z życia i miejsca pobytu nie jest wiadomy, przeto ustanawia dla niego a wrazie jego śmierci domniemanym jego spadkobiercom lub prawonabywcom z życia i miejsca pobytu niewiadomym, kuratorem p. Antoniego Fibicha notaryusza w Mielcu na jego koszt i niebezpieczeństwo oraz wzywa aby w należytym czasie się stawił albo kuratorowi dowody swoje udzielił lub wskazał Sądowi swego pełnomocnika inaczej bowiem szkodliwe skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Mielec 10 czerwca 1876.

(3777 1--3) **Obwieszczenie.** L. 10192/76.

Dnia 4go września 1876 r., odbędzie się w c. k. gal. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie licytacya przez pisemne oferty, celem wydzierżawienia prawa propinacyi, przysługującego wys. Skarbowi w państwie kameralnem Dobromilskiem, wraz z należącemi do tejże dzierżawy budynkami i gruntami na czas od 1 listopada 1876 r. do 31 października 1879 r. w następujących sekcyach, jako to:

Przedmiotem dzierżawy jest:

Sekcya	Nazwa przynależącyh miejscowości.	Ilość karczem	Przestrzeń gruntów	Cena wywoławcza
			hektary	złr. w. a.
VII	Kowaszenina, Artamów	2	16·237	226
VIII	Leszczyny	1	2·610	221
IX	Makowa rust. i Kolonja	1	4·529	228
X	Hujsko, Falkenberg	1	1 407	350
XI	Starzawa, Łopusznica, Łopuszanka	2	75·218	930
XII	Katyna	1	17·505	140
XIII	Smereczna, Prinzenthal	1	6·197	90
XIV	Smolnica, Rudawka	—	5·941	320
XV	Nanowa, Stebnik, Steinfels	—	6 226	160
XVI	Krosienko	1	13·259	617
XVII	Wolica, Obersdorf	1	6·210	300
XVIII	Liskowate	1	16 973	305
XIX	Berehy, Siegenthal, Łodyna	1	40·115	119
XX	Banarów rust. i kolonja	1	3·708	275
	Razem . .	14	226·135	4681

Główne warunki licytacyi i dzierżawy są:

1. Wadyum wynosi 10% ceny wywoławczej.
2. Kaucyę złożyć należy w wysokości półrocznego czynszu dzierżawnego.
3. Czynsz dzierżawny uiszczać należy w ratach miesięcznych z góry.
4. Licytacya odbędzie się z wykluczeniem ustnej licytacyi, li tylko przez oferty pisemne które należycie wystawione i zaopatrzone w wadyum wnieść należy do Prezydyum c. k. gal. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie najdalej do do dnia 4go września do godziny 10tej przed południem.
5. Ofert spóźnionych i dodatków nie uwzględnia się.
6. Oferty wnieść można na każdą sekcyę pojedynczą, jakoteż razem na dwie lub więcej sekcyi, albo na wszystkie sekcye konkredalnie.

Bliższe warunki licytacyi i dzierżawy przejrzeć można podczas godzin urzędowych w tutejszym protokole podawczym, albo też w c. k. Zarządzie lasów i domen w Dobromilu, w Michowie, w Leszczynach, w Starzawie i w Berehach.

C. k. gal. Dyrekcya lasów i domen.

Bolechów dnia 8 sierpnia 1876.

(3767 1—3) **Edykt.**

L. 31676. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż w skutek podania Jana i Olimpii Górkiewiczów z dnia 22 grudnia 1875 r., do l. 67765, dozwolonem zostało 1mo oddzielenie parcel gruntowych pod pod l. 27, 28, 33, 34a, 32a, 32b, 34b, 36, 1828 i 1829 w gminie Witanowicach położonej, w objętości 22 morgów 485☐ sążni wraz z przestrzenią do tych parceli przymuloną, z korpusu tabularnego Witanowic górnych i utworzenie z tychże nowego korpusu tabularnego; IIdo zaintabulowanie za właścicieli tego korpusu tabularnego Jana i Olimpię Górkiewiczów, IIItio przeniesienie długów Witanowic górnych na ten nowy korpus tabularny.

Powyższa uchwała doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomym Maryannie z Dębińskich Grünnerowej i tejże niewiadomym spadkobiercom do rąk równocześnie w osobie adwokata Dr. Raresa z zastępstwem adw. Dr. Rogalskiego ustanowionego kuratora.

Wzywa się niniejszym edyktem Maryannę z Dembińskich Grünnerową i tejże możliwych spadkobierców aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora lub też w sądzie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosili i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użyli, ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypiszą.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 30 czerwca 1876.

(3770 1—3) **Edykt.**

L. 7779. C. k. Sąd powiatowy w Bochni podaje do wiadomości, iż d. 7 sierpnia 1873 r. umarła w Bochni Marya z Otwinowskich Smietanowa bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Sąd nieznając miejsca pobytu jednego ze sukcesorów zmarłej a mianowicie Antoniego Smietany, wzywa go, by w przeciągu roku jednego licząc od dnia 15 sierpnia 1876 zgłosił się w tymżo Sądzie i wniósł oświadczenie przyjęcia spadku w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzonym z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem Romanem Smietaną dla niego ustanowionym.

Bochnia 29 grudnia 1876.

(3769 1—3) **Edykt.**

L. 6575. C. k. Sąd delegowany miejski w Tarnowie ogłasza, że w sprawie egzekucyjnej Efroima Stieglitza na zaspokojenie tegoż pretensyi 100 zł w. a z pn. zezwolił uchwałą z dnia dzisiejszego na przymusową publiczną sprzedaż realności dłużników Józefa i Katarzyny małżonków Lisów własnej pod l. k. 6 w Koszycach wielkich, ciała tabularnego nie stanowiącej, która to licytacya w dwóch terminach a mianowicie: w dniu 13 września 1876 i w dniu 18 października 1876 każdym razem o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym się odbędzie.

Cena kupna wynosi 550 zł. wadyum 55 zł. w. a.

Reszta warunków licytacyjnych akt zastawniczego opisania i oszacowania mogą być w registraturze przejrzane.

Tarnów dnia 17 czerwca 1876.

(3768 1—3) **Edykt.**

L. 10277. C. k Sąd obwodowy jako handlowy w Tarnowie wzywa niniejszem posiadacza wekslu z daty Tarnów 11 marca 1875 na 60 zł. w. a. opiewającego za jeden miesiąc w Tarnowie płatnego przez Izydora Dienera wystawionego, a przez Edwarda Goldamera akceptowanego, ażeby w przeciągu dni 45 od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej Lwowskiej, rzeczony weksel tem pewniej sądowi przedłożył, ileże w przeciwnym razie weksel ten za umorzony i nieważny uznanym będzie.

Tarnów 1 lipca 1876.

(3732) **Erkenntnisse.**

Das k. k. Landesgericht in Innsbruck als Gerichtshof I. Instanz hat auf Einschreiten der k. k. Staatsanwaltschaft vom 29 Juli 1876, Nr 1995, mit Beschluß vom 31. Juli 1876, Nr. 2892, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des in der Zeitschrift „Innsbrucker Tagblatt" vom 28 Juli 1876, Nr. 171, auf der 3 Seite enthaltenen Artikels mit der Aufschrift „Maß- und Gewichts-Confiscationen", beginnend mit den Worten „In Abwesenheit der beiden Bürgermeister" und am Schlusse „Tratsch-Bettel in der Pfarrgasse", begründet den Thatbestand des Vergehens der Aufwiegelung nach § 300 St. G. und wird daher gemäß § 489 St. P. O., die Bestätigung der verfügten Beschlagnahme des Blattes und zugleich nach Vorschrift des § 493 St. P. O. das Verbot der weiteren Verbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Trient hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft vom 26 Juli 1876 in Folge des Beschlusses vom 31 Juli 1876, Z 3815, zu Recht erkannt:

Der Inhalt der in der Druckschrift „Annuario della Societa Alpino del Trentino 1876" Druck von Giovanni Leizer in Trient, auf Seite 163 und 164 enthaltenen Anmerkung „(7)", beginnend mit den Worten „A Bezzeca" und endend mit „che ricordi la nostra sepoltura!" begründet den Thatbestand des im § 65 lit a St. G. bezeichneten Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe und wird daher unter Bestätigung der verfügten Beschlagnahme das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

(3736) **Obwieszczenie.**

L. 8336. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że wskutek uchwały z dnia dzisiejszego c. k. Radca sądu krajowego p. Antoni Brandt od obowiązków komisarza upadłości co do majątku firmy Honigsfeld et Kurz z Tarnowa uwolniony a w tegoż miejsce komisarzem upadłości c. k Adjunkt sądowy p. Antoni Gabryszewski ustanowiony został.

Tarnów dnia 27 maja 1876.

(3766 2—3) **Edykt**

L. 28295. C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w tymże, celem ściągnienia Janowi Zabierzowskiemu od Antoniny Biedermann należącej się pretensyi 496 złr. m. k. czyli 520 złr, 80 ct. w. a. zpn. przymusowa licytacya realności pod l. 477$^{1}/_{4}$ we Lwowie położonej wedle księgi Dom 45 pag. 332 n. 12, 14 haer, Antoniny Biedermann własnej dnia 14 września 1876 r., i dnia 19 października 1876 r. każdym razem o godzinie 10tej przed południem się odbędzie, na których to terminach realność ta tylko wyżej ceny szacunkowej i wywołania 18531 złr. lub przynajmniej za tę cenę sprzedaną zostanie, że jako wadyum kwota 1860 złr. ma być złożoną, że akt szacunkowy i warunki licytacyjne w registraturze tego sądu przejrzeć lub opisać wolno, w końcu, że dla niewiadomych z miejsca pobytu Adama Rejmanczuka i Chaskla Wurma, a wrazie ich śmierci dla tychże spadkobierców z imienia i miejsca pobytu niewiadomych, tudzież dla tych którzyby po 14 maja 1876 r. jako dniu wydania wyciągu tabularnego rzeczowe prawa na realności sprzedać się mającej nabyli lub którymby uchwały w tej sprawie egzekucyjnej z jakiego bądź powodu doręczone być niemogły adwokat Dr. Kratter kuratorem a jego zastępcą adw. Dr. Rogalski mianowany został.

Lwów dnia 15 lipca 1876.

(3744 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 1637. Niniejszem rozpisuje się konkurs na następujące posady nauczycielskie przy szkole pospolitej w Żurawnie:

1. Posada starszego nauczyciela z roczną płacą 450 zł. w. a, 50 zł. w. za kierownictwo i wolnem pomieszkaniem.

2. Pasada drugiego starszego nauczyciela z roczną płacą 450 zł. w. a.

3. Dwie posady młodszych nauczycieli z roczną płacą 270 zł. w w.

Prawo prezentowania nauczycieli wykonuje miejscowa Rada szkolna.

Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta służbowe należy wnieść do c. k. okręgowej Rady szkolnej w Stryju, za pośrednictwem swej władzy przełożonej, najdalej do końca Września b. r.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.

Stryj dnia 26 lipca 1876.

(3755 2—3) **Edykt.**

L. 9835. Sokalski c. k. Sąd powiatowy rozpisuje niniejszem celem wydobycia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego 700 zł. w. a. z pn. przymusowy jawny przetarg realności Stanisława Kucharskiego w Bobiatynie pop l. sp. 30 sub. rep. 22 położonej, ciała hipotecznego niestanowiącej na 1200 zł. w. a. ocenionej, na dniu 29 sierpnia, 25 września i 6 listopada 1876 w gmachu sądowym zawsze od 10 godziny rano.

W trzecim terminie nastąpi sprzedaż nawet poniżej ceny szacunkowej.

Protokół opisania tudzież warunki przetargu przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Sokal dnia 30 listopada 1875.

(3757 2—3) **Edykt.**

L 4149. C. k. Sąd powiatowy w Trembowli podaje do wiadomości powszechnej że na prośbę Katarzyny Kościow i Franciszki Grzebieniuk na zaspokojenie wywalczonej kwoty 61 zł. i 18 zł. w. a. z pn. sprzedaż przymusowa w drodze licytacyi publicznej gospodarstwa wiejskiego pod l. k. 129/362 w Strusowie położonego na 690 zł. w. a. oszacowanego w trzech terminach mianowicie 30 sierpnia, 14 i 28 września 1876, zawsze w godzinach urzędowych w Strusowie przedsięwziętą będzie z tym dodatkiem że gospodarstwo w pierwszym lub drugim terminie tylko powyżej ceny, zaś w trzecim terminie poniżej ceny szacunkowej sprzedane będzie.

Trembowla dnia 8 sierpnia 1876.

(3772 2—3) **Edykt.**

L. 4166. C. k. Sąd powiatowy w Leżajsku wiadomo czyni, iż celem zaspokojenia należytości Weroniki Łacnej w kwocie 70 złr. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 19 września, 20 października i 21 listopada 1876 r. każdym razem o godzinie 10 z rana przymusowa publiczna sprzedaż połowy placu i gruntu półtora zagona ciągłego po nk. 149 w Starem mieściu położonego ciała tabularnego nie stanowiącego, dłużnika Jana Wań własnego.

Cena wywołania 200 złr. Wadyum 20 złr. a. w.

Realność ta na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej, na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież protokół zajęcia i oszacowania przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Leżajsk dnia 1 sierpnia 1876 r.

(3751 2—3) **Edykt.**

L 19157. Cesarsko królewski Sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem T. (Tadeusza) hr. Michałowskiego że przeciw niemu Adolf Wechsler pozew wekslowy de praes. 3 sierpnia 1876 r. l. 19157 o zapłacenie sumy wekslowej 650 złr. w. a. z pn. wniósł, w załatwieniu którego wydano nakaz zapłaty w dniu 4 sierpnia 1876 r., l. 19157.

Gdy miejsce pobytu pozwananego T. (Tadeusza) hr. Michałowskiego nie jest wiadomem przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanego T. (Tadeusza) hr. Michałowskiego na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adw. Mochnackiego z zastępstwem adw. Blatteisa kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Kraków dnia 4 sierpnia 1876.

(3740 3—3) **Edykt**

L. 1935. Dla Semenia Łesiuka z Siwki uchwałą c. k. sądu obwodowego Samborskiego z dnia 7 marca 1876 r., l. 3499, za marnotrawcę uznanego ustanowiono Hrynia Lesiuka z Siwki kuratorem.

C. k. Sąd powiatowy

Wojniłów dnia 18 marca 1876.

(3722 3—3) **Edykt.**

L. 3281. C. k. Sąd powiatowy ogłasza, że Oleksę Bojka, gospodarza z Kozówki uznano za marnotrawcę i nadano mu kuratora w osobie Fedka Zadorożnego gospodarza z tamtąd.

Mikulińce dnia 23 lipca 1876.

(3742 3—3) **Edykt.**

L. 12729. C. k. wyższy Sąd krajowy lwowski podaje w myśl §§. 14 i 20 ustawy z dnia 25 lipca 1871 Nr. 96 Dz. u. p. do wiadomości powszechnej, iż termin celem zgłoszenia praw i pretensyi z powodu zamierzonego utworzenia nowego ciała tabularnego dla realności pod l. k. 157 w mieście Tarnopolu w tamtejszym powiecie sądowym i podatkowym położonej, jako też intabulacyi Herscha lipy Scheindel d. im Segal za właściciela tej realności, pierwszym tutejszo sądowym edyktem z dnia 22 grudnia 1875 r., l 24452 wyznaczony minął i przeto wszystkich tych, którzy z przyczyny istnienia lub porządku tabularnego wpisów odnoszących się do wspomnionego ciała tabularnego za pokrzywdzonych się uważają, niniejszem wzywa, by zarzuty swe do dnia 15go października 1876 r., włącznie w c k. sądzie obwodowym w Tarnopolu zgłosili, w przeciwnym bowiem razie rzeczone wpisy moc wpisów księgi gruntowej osiągną.

Wreszcie czyni się także uwagę, iż restytucya lub przedłużenie terminu powyższego dla stron pojedynczych miejsca nie ma.

Lwów dnia 18 lipca 1876.

(3728 3—3) **Edykt.**

L. 37794. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, Joannie Frank urodzonej Reichshittel a względnie jej z imienia życia i miejsca pobytu niewiadomym spadkobiercom, że przeciw niej Szymon i Marya Ulasiewicz pozew pod dniem 10 lipca 1876 r., l. 37794 o ekstabulacyę ze stanu biernego realności we Lwowie pod l. 316¾ tudzież sum 400 złp. i 1600 złp. na tejże realności zabezpieczonych sumy 600 złp. czyli 150 złr. na rzecz Joanny Frank urodzonej Reichshittel zaintabulowanej wnieśli i pomoc sądową prosili w skutek czego ten pozew do ustnej rozprawy z terminem na dzień 22 sierpnia 1876 r. o godzinie 10 z rana zadekretowanym został.

Ponieważ ani miejsce pobytu Joanny Frank urodzonej Reichshittel ani jej spadkobiercom wiadomem nie jest, przeto ustanowiono do ich zastępowania adw. Dr. Roinskiego z zastępstwem adw. Dr. Horwata kuratorem z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzona będzie.

Niniejszem więc edyktem wzywa się zapozwaną a względnie jej spadkobierców, ażeby w należytym czasie osobiście stanęli, lub dotrzebną informacyę ustanowionemu zastępcy udzielili, lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 15 lipca 1876.

(3734 3—3) **Edykt.**

L. 13775. C. k. Sąd krajowy w Krakowie ogłasza niniejszem, iż celem egzekucyjnej sprzedaży sumy 4100 złr. m. k. wraz z 5% od dnia 1 listopada 1850 r. i kosztami 19 złr. 35 kr. i 10 złr. 61 kr, na dobrach Łąkta górna i Bytomsk zaintabulowej i oraz na kapitale indemnizacyjnym w 18000 złr. m. k. w depozycie złożonym ubezpieczonej, odbędzie się egzekucyjna relicytacya na dniu 25 września 1876 r. o godz. 10 rano w c. k. sądzie krajowym w jednym terminie także poniżej szacunkowej wartości.

Cenę wywołania stanowi wartość w kwocie 4100 złr. w. a., a wadyum powinno w kwocie 410 złr. bądź w gotówce bądź w papierach krajowych obieg mających być złożone.

Resztę warunków można w registraturze przejrzeć.

Wierzycieli hipotecznych którymby uchwała zapóźno doręczoną została lub którzy po 6 lipca 1874 r. do hipoteki weszli zawiadamia się, iż dla nich kurator adw. Dr. Wilkosz ustanowiony został, na którego rękę dotyczące doręczenia zarządzone zostaną.

Kraków 28 lipca 1876.

(3738 3—3) **Edykt.**

L. 3386. Ces. król. Sąd powiatowy miejsko delegowany w Rzeszowie ogłasza iż wskutek rekwizycyi c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie w sprawie egzekucyjnej Freindli Adwokat w Rzeszowie przeciw Michałowi Domańskiemu o 124 złr. w. a. z przynależytościami odbędzie się w dniu 22 września, 27 października i 28 listopada 1876 r., każdym razem o godzinie 10 z rana, publiczna przymusowa sprzedaż gruntu pod l. 25 w Pobitnej, dłużnika Michała Domańskiego własnej.

Cenę wywołania oznacza się kwota szacunkowa 580 złr. wadyum 58 złr.

Inne warunki licytacyjne w registraturze przejrzane być mogą.

Rzeszów dnia 5 maja 1876.

(3737 3—3) **Edykt.**

L. 1908 Ces. król. Sąd miejsko delegowany powiatowy w Rzeszowie ogłasza niniejszem, iż na rzecz Freindli Adwokat na zaspokojenie summy 118 złr. 32 kr. odbędzie się w tutejszym sądzie na dniu 12 września, 13 października i 17 listopada 1876 r. publiczna sprzedaż realności pod l. 124 w Malawie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej a Józefa i Maryanny Lisków własnej.

Cena szacunkowa wynosi 115 złr. zakład 11 złr. 50 ct. przy trzecim terminie realność ta i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszym sądzie.

Rzeszów dnia 8 lipca 1876.

(3749 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 35366. W celu zabezpieczenia dostawy żwiru na część gościńca krakowskiego we Lwowskim okręgu budowniczym na lata 1877, 1878 i 1879 odbędzie się dnia 18 sierpnia 1876 r. przed południem w c. k. Starostwie we Lwowie rozprawa licytacyjna przez składanie ofert. Rzeczona dostawa żwiru na rok 1877 wynosi 320 metrów sześciennych w kwocie fiskalnej 769 zł. 60 ct. w. a. Odnoszące się do tego przedsiebiorstwa warunki licytacyi mogą być przejrzane w powyżej wymienionem c. k. Starostwie w godzinach urzędowych. Mający chęć podjąć się tego przedsiębiorstwa winni wnieść pisemne oferty stemplem na 50 ct. i w 5% wadyum zaopatrzone w oznaczonym terminie i to najpóźniej do godziny 12 w południe do c. k. Starostwa we Lwowie.

Oferty nie ułożone według przepisów lub nie podane w terminie nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 29 lipca 1876.

(3761 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3641. C. k. Sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza, iż w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Dańkowi Kinasz o 200 zł. w dniach 25 sierpnia, 27 wrześn a i 27 października 1876. każdym razem o godzinie 10 rano licytacya realności pod l. 38/36 w Hubicach położonej przeprowadzoną zostanie.

Cena wywołania wynosi 400 zł. a zakład 40 zł. w. a.

Resztę warunków wolno w tusądowej registraturze przeglądąć. Kuratorem wierzycieli ustanowiono Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil dnia 20 lipca 1876.

(3760 2—3) **Obwieszczenie**

L. 3370. C. k. Sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza, iż w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Wasylowi i Maryannie Seniczakom o 245 zł. w dniach 25 sierpnia, 27 września i 27 października 1876, każdym razem o 10 g dzinie rano przeprowadzoną zostanie przymusowa sprzedaż realności pod l 19/90 w Huczku położonej.

Cena szacunkowa wynosi 500 zł. zakład 50 zł. w. a.

Resztę warunków wolno w tusądowej registraturze przeglądąć. Kuratorem wierzycieli ustanowiono p. Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil dnia 20 lipca 1876.

(3764 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5083. Odnośnie do ogłoszonego uchwałą c. k. Sądu obwodowego w Samborze z dnia 12 lipca 1876. do l. 11077 konkursu na majątek Hersza Rubina i Fischla Jungermana wzywa się wszystkich wierzycieli krydalnych, ażeby swe pretensye nawet gdyby o takowe był spór wytoczony do 5 września 1876 zgłosili, zaś na dniu 5 października 1876 o godz. 9 zrana przed podpisanym komisarzem do likwidacyi stanęli.

C. k. sąd powiatowy

Rożniatów dnia 27 lipca 1876.

Komisarz konkursowy

Borzęcki.

(3763 2—3) **Edykt.**

L. 1813. Ze strony c. k. Sądu powiatowego w Jazłowcu podaje się do powszechnej wiadomości, iż na żądanie Izraela Salamona Dauer, celem zaspokojenia wywalczonej przeciw Jakobowi Słobodzian pretensyi w kwocie 40 zł. w. a. z pn. realność tegoż ostatniego pod l. k. 8/104 w Nowosiółce położona, składająca się z chałupy budynków gospodarczych i ogródka w tutejszym sądzie w trzech terminach na dniu 5 września, 2 października i 31 października 1876, każdym razem o 9 godzinie rano jednakowoż w pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową 250 zł. w. a. lub wyżej takowej, natomiast zaś w trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

O czem się chęć kupienia mających z tym dodatkiem uwiadamia, iż reszta warunków licytacyjnych w tutejszym sądzie przejrzane być mogą.

C. k. Sąd powiatowy

Jazłowiec 30 kwietnia 1876.

(3762 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3938. C. k. Sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza, iż w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Michałowi Turczyńskiemu o 300 zł. przeprowadzoną będzie w dniach 25 sierpnia, 27 września i 27 października 1876, o godzinie 10 rano licytacya realności pod l. 26 w Hujsku położonej.

Cena wywołania wynosi 700 zł. zakład 70 zł. w. a.

Resztę warunków wolno w tusądowej registraturze przejrzeć.

Kuratorem wierzycieli mianowano Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil dnia 22 lipca 1876.

(3773 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2140. C. k. Sąd powiatowy podaje do wiadomości, że celem ściągnięcia należytości uprzywilejowanego galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 147 zł. z pn. odbędzie się w budynku sądowym w Nisku 16 sierpnia, 13 września, 4 października i 4 grudnia 1876 każdym razem o godz. 10 przed południem, publiczna przymusowa sprzedaż posiadłości pod l. k. 167 w Kamieniu położonej Tomasza i Maryanny Dudzików własnej za cenę wywołania stanowi się sumę 900 zł.

Chcący ubiegać się przy licytacyi, złożą do rąk komisyi zakład wynoszący 10% ceny wywołania a to w gotówce lub w papierach publicznych

Inne warunki licytacyjne i akt zastawnego opisania mogą być przejrzane w kancelaryi sądowej.

Nisko 1 lipca 1876.

(3721 3—3) **Edykt.**

L. 3280. C. k. sąd powiatowy w Mikulińcach, ogłasza, że Hryńka Zadorożnego, gospodarza z Kozówki, uznano za marnotrawcę, i nadano mu kuratora w osobie Stefana Zadorożnego, gospodarza ztamtąd.

Mikulińce, dnia 23 lipca 1876.

(3701 3—3) **Edykt.**

L 34956. C. k. Sąd krajowy we Lwowie, wiadomo czyni, iż w skutek podania Wincentego Racięskiego de praes. 25 czerwca 1876 r. L. 34956, o wykreślenie z stanu biernego dóbr Rębkowej nieusprawiedliwionej prenotacyi sumy 580 złr z pn., wedle Dom. 395, pag. 92 n. 22 on, na rzecz Józefa Szkolaka liczącej, ustanawia dla niewiadomego z życia i miejsca pobytu Józefa Szkolaka, kuratorem adwokata Dra. Skowrońskiego, a zastępcą adwokata Dra. Bobownika.

Wzywamy niniejszym edyktem Józefa Szkolaka z życia i miejsca pobytu niewiadomego, jakoteż jego, również z życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców i prawonabywców, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora lub też w sądzie osobiście, albo przez innego zastępcę się zgłosili i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użyli, ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypiszą.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów, dnia 8 lipca 1876.

(3681 2—3) **Edykt.**

L. 10204. C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie, podaje do wiadomości:

I. że projekty nowych ksiąg gruntowych dla gmin katastralnych:

Wola Duchacka, w okręgu sądu powiatowego w Podgórzu;

Nowodworze, Zawada, Koszyce wielkie, w okręgu sądu powiatowego delegowanego miejskiego w Tarnowie;

Bodzanów, Zabawa, w okręgu sądu powiatowego w Wieliczce;

Dulowa, Czyżówka, Młoszowa, w okręgu sądu powiatowego w Chrzanowie,

Świdnik, w okręgu sądu powiatowego w Limanowy;

II. że projekty nowych wykazów tabularnych dla posiadłości dworskich, położonych w gminach katastralnych:

Maszkenice, Sterkowice, Jastew, Borek, Ostrów Borek, Bestwina, Dankowice, Mikuszowice, w obwodzie sądu krajowego w Krakowie położonych,

według ustawy krajowej z dnia 20 marca r. 1874 Nr. 29 Dz. u i rozporządzeń krajowych wygotowane, za nowe księgi gruntowe i nowe wykazy tabularne, poczynając od dnia 1 września 1876 r. uważane będą, że od tegoż dnia wolno jest każdemu z interesowanych przejrzeć te nowe księgi i wykazy w właściwym Sądzie, i że od tegoż dnia wszelkie nowe prawa, czy własności czy zastawu, czy jakiebądź inne prawo hipoteczne odnoszące się do nieruchomości, do nowej księgi gruntowej lub wykazu tabularnego wpisanych, nie inaczej jak przez wniesienie do nowej księgi lub wykazu może być nabyte, ograniczone, przeniesione, lub z nich wykreślone.

Wprowadzając dalsze postępowanie w celu ustalenia tych projektów ksiąg gruntowych i wykazów tabularnych, c. k. Sąd krajowy wyższy wzywa niniejszem

ad I. odnośnie do ksiąg gruntowych:

a) tych wszystkich, którzyby na podstawie jakiego prawa przed otwarciem tych nowych ksiąg nabytego, chcieli uzyskać jaką zmianę wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy czyby ta zmiana dotyczyła dopisania, odpisania lub przepisania, czy sprostowania w oznaczeniu nieruchomości, czy połączenia ciał hipotecznych, a w ogóle w jaki bądź sposób nastąpić miała,

b) tych wszystkich którzyby już przed otwarciem tych nowych ksiąg gruntowych nabyli do której z tych nieruchomości lub jej części jakie prawa zastawu służebności lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego uprzywilejowane, o ile te prawa jako do dawniejszego stanu biernego należące wpisane być miały a jednak przy założeniu nowej księgi gruntowej wpisane nie zostały.

ad II. odnośnie do wykazów tabularnych: osoby ad a) powyżej wymienione, aby z temi swemi prawami zgłosili się do właściwego Sądu powiatowego, a względem posiadłości tabularnych do Sądu krajowego w Krakowie, najdalej do dnia 30 września 1877 r., gdyż prawnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu jest utrata prawa do poszukiwania pretensyi przeciw osobom trzecim, które prawo hipoteczne na podstawie wpisów w nowej księdze gruntowej zamieszczonych, a nie zaprzeczonych, w dobrej wierze nabyły.

Ostrzega się przytem, że przeciw zaniedbaniu tego terminu edyktalnego nie ma miejsca przywrócenie do pierwszego stanu, że przedłużenie tego terminu dla żadnej strony jest niedopuszczalne i że nawet, chociażby prawo, mające być zgłoszonem było już zamieszczonem w dawniejszej księdze hipotecznej, w miejsce której nowa księga hipoteczna lub wykaz tabularny ustępuje albo z jakiej rezolucyi sądowej było widoczne albo chociażby strona wniosła podanie lub przed sąd już wytoczyła spór o uzyskanie tego prawa, nie uwalnia to nikogo od obowiązku zgłoszenia się w przepisanem terminie ze swemi roszczeniami.

Kraków, dnia 1 sierpnia 1876.

(3735 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3287. C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia niewiadomych z życia i miejsca pobytu Fryderyka, Autoniego, Franciszka, Karola, Annę Zöllnerow, Józefę z Zöllnerów Mayerowej i Anielę z Zöllnerów Myszkowskę, że przeciw nim Wincenty Racieski wytoczył pozew o uznanie pretensyi 2344 zł. 52 ct. m. k. za zgasłą i wykreślenie onejże ze stanu biernego dóbr Rybkowej, na koszt i niebezpieczeństwo pozwanych ustanowił dla nich Sąd obwodowy kuratora w osobie adw. Dr. Jarosza ze substytucyą adw. Dr. Bersona z Nowego Sącza z którym sprawa wedle procedury tutaj obowiązującej przeprowadzoną i roztrzygniętą będzie.

Wzywa się zapozwanych, aby w należytym czasie to jest w przeciągu dni 90 albo sami stanęli albo kuratorowi swoje środki obronne wręczyli, albo innego pełnomocnika sobie obrali i sądowi oznaczyli, ogółem wszystkie kroki poczynili, które dla swojej obrony za potrzebne uważają, gdyż inaczej skutki zaniechania tych ostrożności sami sobie przypisaćby musieli.

Z c. k. sądu obwodowego.

Nowy Sącz dnia 22 lipca 1876.

(3725 2—3) **Edykt.**

L. 36225. W skutek prośby galic. kasy oszczędności, celem wydobycia sumy 1804 złr. 29 ct. w. a. z przn., odbędzie się przymusowa licytacya w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie, dóbr Góra, w Starostwie Sokalskiem położonych, Władysława Osmólskiego własnych, w dwóch terminach, t. j.: dnia 2 października i 6 listopada 1876 r., o godz. 10 przed południem.

Cena wywołania wynosi 19005 złr. w. a., zaś wadyum 1900 złr. i ma być złożone, bądź w gotowiźnie lub w książeczkach galic. kasy oszczędności, bądź w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, lub w obligacyach indemnizacyjnych, wedle ostatniego tychże kursu, do rąk komisyi licytacyjnej.

W powyższych terminach, pomienione dobra niżej ceny wywołania sprzedane nie zostaną.

Bliższe warunki licytacyjne, w registraturze c. k. Sądu krajowego, w godzinach urzędowych przejrzane być mogą.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów, dnia 22 lipca 1876.

Nr. 7912. (3788 1—3)

Kundmachung.

Mit 1 September 1876 tritt auf den Linien der Ersten ungar.-galiz. u. der Dniester-Bahn **ein neuer allgemeiner Tarif** für den **Personen- und Sachen-Transport in Wirksamkeit.**

Durch denselben gelangen die Gebühren-Tarife der Ersten ungar.-galiz. Eisenbahn vom März 1873 und jene der Dniester-Bahn vom Jänner 1874, sammt allen hiezu erschienenen Nachträgen ausser Wirksamkeit.

Desgleichen wird auch die bisher auf der Ersten ungar.-galiz. Eisenbahn für Brennholz bei Aufgabe von mindestens 25 Wagenladungen pro anno bestandene, mit Kundmachung vom October 1874 veröffentlichte Begünstigung aufgehoben.

Exemplare des neuen Tarifes sind sowohl in den Stationen der Ersten ungarisch-galizischen-, der Dniester- und der Tarnow-Leluchower-Bahn, als auch im Directionsgebäude in Wien (IX, Kolingasse 15) zu beziehen.

Wien, im August 1876.

Die Direction

der Ersten ungarisch-galizischen Eisenbahn

zugleich als betriebführende Verwaltung

der Dniester u. der Tarnow-Leluchower Staatsbahn.

(Nachdruck wird nicht honorirt.)

C. k. kolej państwowa  Tarnowsko-Leluchowska.

ROZKŁAD JAZDY

dla pociągów, służących do przewozu osób,

ważny począwszy od dnia otwarcia ruchu aż do dalszego rozporządzenia.

Podane godziny stosują się do zegaru Peszteńskiego.

STACYE		Pociąg mięszany Nr. 3 I, II, III Kl. godz. m.	
Tarnów (łączy się z pociągiem Nr. 3 i 4 galic. kolei Karola Ludwika)	odchodzi	1,39	popoł.
Łowczowek - Pleśna	"	2,07	"
Tuchów	"	2,36	"
Gromnik	"	3,11	"
Bogoniowice-Ciężkowice	"	3,28	"
Bobowa	"	4,03	"
Grybów	przychodzi	4,47	"
	odchodzi	5,02	"
Ptaszkowa	"	5,44	"
Kamionka	"	6,18	"
Nowy-Sącz (restauracya)	przychodzi	6,39	"
	odchodzi	6,59	"
Stary-Sącz	"	7,27	"
Rytro	"	7,58	"
Piwniczna	"	8,31	"
Żegestów	"	9,11	"
Muszyna - Krynica	"	9,50	"
Orló	"	10,25	wiecz.

STACYE		Pociąg mięszany Nr. 3 I, II, III Kl. godz. m.	
Orló	przychodzi	3,40	rano
Muszyna - Krynica	"	4,15	"
Żegestów	"	4,49	"
Piwniczna	"	5,24	"
Rytro	"	5,47	"
Stary-Sącz	"	6,19	"
Nowy-Sącz (restauracya)	przychodzi	6,38	"
	odchodzi	6,58	"
Kamionka	"	7,26	"
Ptaszkowa	"	8,02	"
Grybów	przychodzi	8,41	"
	odchodzi	8,56	"
Bobowa	"	9,37	"
Bogoniowice-Ciężkowice	"	10,08	"
Gromnik	"	10,24	"
Tuchów	"	10 53	"
Łowczowek - Pleśna	"	11,20	"
Tarnów (łączy się z pociągiem Nr. 3 i 4 galic. kolei Karola Ludwika)	przychodzi	11,44	prz.poł

Od Dyrekcyi I[szej] Węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej,

(3745 1—3) **prowadzącej ruch na wyżwspomnionej kolei państwowej.**

(Przedruk nie będzie opłacony.)

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.